

Ceny pre-

we Lwowie.

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . zł. 4.-
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą . . . zł. 8.-Numer pojedyncozy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstaniach i w nekrologach gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Lamenty i tęsknoty.

Jak Polska szeroka i długa rozlega się wszędzie jeden lament na tle obecnego groźnego przesilenia gospodarczego. Na trybunie parlamentarnej, w dziennikach i rozmowach prywatnych panuje ton przygnębienia i zniechęcenia, który często przybiera akcenty rozpacz i beznadziei. Narzekają wszyscy: członkowie rządu, senatorowie i posłowie, urzędnicy najwyżsi i najniżsi, adwokaci i lekarze, kupcy i robotnicy, literaci, artyści i dziennikarze. Narzekają, bo wszechwładnie panująca nędza dzisiejsza odczuwają wszyscy bezpośrednio na własnej skórze. Nie nie usposabia człowieka tak pesymistycznie jak absolutny brak gotówki w kieszeni.

Ton nastrojów pogrzebowy szczególnie jaskrawo wyczuwa się w Warszawie. Bo ta niedawno jeszcze tak szczęśliwa i lekkożylna stolica przywykła żyć dostatnio, wesoło i hulaszco. W okresie inflacji markowej, kiedy fikcyjne fortuny wyrastały, jak grzyby po deszczu, tysiące Warszawianków bez pracy zarabiałoby duże sumy, bawiły się i szalały. Dziś obraz zupełnie zmieniony. Restauracje i teatry puste, najbogatsi ludzie dwa razy oglądają złotego, nim go wydadzą, kamienicznicy panowie urządzają polowania na pożytek 20 złotych. Pieniężka u Loursa, gdzie godzinami siedzi się za 35 gr. przy „małej czarnej” i daje się swobodny upust najczarniejszej melancholii. Opowiada się tam i wszędzie zresztą, na „każdym miejscu i o każdej porze” jak najbardziej posępne nowiny. Jedną z największych fabryk pracujących dla Państwa, nie miała czym w ostatnim tygodniu wypłacić robotników, bo rząd nie zapłacił za dostarczone produkty. Jedno z najważniejszych Towarzystw handlowych ogranicza do minimum swoje czynności, redukuje pracowników, dyrektorowie muszą się zrzekać poborów. Na europejską skalę założona instytucja wydawnicza chwile się i likwiduje. Fabryki zamyka się jedną po drugiej, setki robotników codziennie powiększają tragiczne i złowróżbne rzesze bezrobotnych. Zaufanie do Skarbu Państwa stopniało zupełnie. Uważa się go za najgorszego płatnika. O bankach nawet już się nie mówi: ich walenie się pocztywane jest za zjawisko niemal normalne.

W tych powszechnych biadaniach i narzekaniach, w których najsmutniejsza jest to, że zawierają 99 procent prawdy, niebrak oczywiście także poszukiwań winowajców. Kozłem ofiarnym staje się naturalnie przedewszystkiem „niepoprawny doktryner” Wł. Grabski, poza tym winien jest rząd, śląby i chwiejny, lawirujący pomiędzy partjami, wreszcie Sejm, który traci czas na bezużyteczne gadania i sromotne klótnie, zamiast myśleć o naprawie trzeszczącej nawy Rzeczypospolitej. Nie jest winne tylko same społeczeństwo, chociaż, zdawałoby się, ono właśnie powinno rozwinąć twórczą inicjatywę, zamiast czekać na zbawienie, które ma przyjść skądś z zewnątrz.

(o d) tego, jak to zbawienie ma

wyglądać, opinia popularna również jest zgodna i jednomyślna. Wszystkim nasuwa się jedno magiczne słowo: dyktatura! Słyszysz się je wszędzie: na ulicy, w tramwaju, w kawiarni, w wagonie kolejowym. Vox populi wyraża się dziś bezwarunkowo w tęsknocie za dyktaturą.

A skoro tak jest, warto tę tęsknotę poddać analizie i zastanowić się nad istotnym jej znaczeniem. Ma ona dwa oblicza: dodatnie i ujemne. Pierwsze oznacza pragnienie władzy nie tylko rozumnej, świadomej swoich celów i sił, ale także bezwzględnej takiej, która umiała swój program przeprowadzić wbrew interesom partyjnym, stanowym i kastowym, która potrafiłaby stłumić wszelkie wrogi dla państwa i jego ekonomicznej regeneracji zapędy, zarówno reakcyjne jak i rewolucyjne, która nie bałaby się przesądów i dogmatów ultra-demokratycznych, lecz potrafiłaby je podporządkować jednemu celowi: uleczeniu ciężkich ran Państwa, zapewnieniu mu wielkości i potęgi.

Drugie oblicze tej tęsknoty jest ujemne i przykre: oznacza ono bierność i apatyczne oczekiwanie cudu. Wydaje się ludziom, że nie potrzebują się zdobywać na żaden wysiłek, na żadną ofiarę z swej strony, że wystarczy, aby zjawił się jakiś człowiek o patrystycznym, jakiegoś genialny dyktator, a w tej chwili, jakby za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, wszystko, co złe, zostanie usunięte i unicestwione.

Zwolennicy dyktatury zapominają,

że życia społeczeństw nie można budować na pragnieniu cudu, bo cudów na świecie wogóle jest mało, jak mało jest bohaterów, w stylu Napoleona, czy Mussoliniego. Zresztą jeśli dyktatura człowieka genialnego i czystego jest dla narodu błogosławieństwem, to dyktatura jednostki małej i ograniczonej musi mu przynieść straszliwą klęskę. Dyktatora nie można sobie wyteścić, bo on musi narodzić się sam z własnej mocy i przed tą mocą wszystkich rzucić na kolana. Człowieka o kwalifikacjach dyktatora - dobroczyńcy nie widać nigdzie na widnokręgu dzisiejszej Polski. Dlatego tęsknota za dyktatorem jest bezużyteczna i szkodziłemu marnowaniem energii duchowej, która zamiast rozpraszać się w bezpłodnych marzeniach, powinna skupić się, aby wytworzyć twórczą, etyczną siłę w łonie samego społeczeństwa.

Ta tęsknota za dyktatorem nie powinna jednak przeminać bez pewnej nauki dla sterników naszej państwowej nawy. Powinna ich nauczyć, że społeczeństwo żąda władzy silnej i bezwzględnej, że chce być mocno trzymane w rękach i gotowe jest do posłuchu, że wszelkie ustępowanie przed gróźbami demagogów, skądkolwiekby pochodziły, uważa za zbrodnię i nieścisłość. Rząd, który szczerze pragnie przeprowadzić naprawę Rzeczypospolitej, wie, jak się do niej zabrać, nie miał jeszcze nigdy tak pomyślnych warunków do działania, jak obecnie. To jest pozytywna strona tęsknoty za dyktatorem.

J. I.

występują z zaprzeczeniem czy sprostowaniem poszczególnych faktów, nie słyszy się o wystąpieniach władz wojskowych na drogę sądową przeciw tym organom prasy, które dopuszczają się oszczerstwa armii, ani też nie słyszy się o pociągnięciu do odpowiedzialności tych czynników wojskowych, na których nadużycia prasa wskazywała słusznie. Tego rodzaju postępowanie władz wojskowych pociąga za sobą tę szkodę, że opinia publiczna generalizuje nadużycia, a w społeczeństwie wytwarza się niedopuszczalny stosunek do armii. Z drugiej strony wytwarza to złą atmosferę w armii i prowadzi do jej moralnego rozkładu.

Posel Zaluska zacytował parę przykładów, między innymi prasa poznańska oblicza, że w wojsku popelnia się nadużyć na 200 milj. rocznie. „Kurier Łódzki” zarzucał armii nadużycia w Demobilu. Rezultat jest taki, że wytwarza się atmosferę rozstroju, czego przykładem są artykuły J. Piłsudskiego w „Kurierze Porannym”, dyskwalifikujące czynnych generałów i oficerów pod względem ich kwalifikacji moralnych i umysłowych. Na to wszystko nie ma żadnej reakcji.

Pos. Miedziński stwierdził, że istotnie niektóre pisma występują przeciw armii w sposób zachwały, natomiast dziwi się, że poseł Zaluska zestawiał te fakty z wystąpieniem marszałka Piłsudskiego, który prowadził dyskusję tylko o faktach historycznych(?).

Z DNIA.

OSZCZERSTWO P. SAHMA.

Warszawa. 12 listopada (AW.) B. Prezydent Rady Portowej w Gdańsku Reynier i Dyrektor Poczty w Amsterdamie nadesłali do Ligi Narodów listy, w których zarzucają oszczerstwo prezydentowi Senatowi gdańskiemu Sahmowi. Sahm w swoim czasie zarzucił im, iż występując w charakterze rzeczoznawców w konflikcie pocztowym polsko-gdańskim działali świadomie na korzyść rządu polskiego.

Obaj ci panowie wyjaśniają, że w danym wypadku nie byli inspirowani przez rząd polski i proszą Ligę Narodów o urzędowe sprostowanie tych ubliżających im zarzutów.

POSEŁ OLSZEWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 listopada. (zo) Poseł polski w Berlinie p. Olszewski przyjechał do Warszawy i został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych, któremu zdał sprawozdanie o rokowaniach polsko-niemieckich.

AKTA OLSZAŃSKIEGO W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 listopada. (zo) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało w czwartek uwierzytelnione odpisy aktów w sprawie Olszańskiego. Akta te zostaną jutro odesłane do ministerstwa sprawiedliwości.

==@==

Dymisja ministra Sokala.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 listopada. (zo) Dowiadujemy się, że minister Sokal nadesłał list z Rzymu, w którym zgłosił swoją

dymisję. Dymisja będzie przyjęta w najbliższych dniach.

Votum nieufności w komisji ochr. pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 listopada. (zo) Bardzo burzliwa była dyskusja komisji ochrony pracy, gdzie zakończono obrady nad sprawozdaniem wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia. W rezultacie uchwalono szereg rezolucji stronnictw prawicowych a wszystkie rezolucje lewicy zostały odrzucone.

W pierwszym rządzie uchwalono rezolucję pos. Styczńskiego (ZLN.) wyrażającą votum nieufności ministrowi Sokalowi.

Następnie uchwalono rezolucję pos. Trepi (ZLN.): Komisja ochrony pracy uznaje bezrobocie za najważniejsze zagadnienie. Przyjmując pod uwagę położenie gospodarcze domaga się od rządu ustalenia planu postępowania w zakresie ustawodawstwa socjalnego, o długości dnia pracy w ten sposób, aby na pierwszym miejscu uwzględniona została walka z przyczynami bezrobocia, nie zaś z jego skutkami. Plan ten musi być dostosowany do sił naszego przemysłu.

Dlaczego władze wojskowe nie reagują na zarzuty nadużyć w armii?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 12 listopada. (zo) Posiedzenie sejmowej komisji wojskowej poświęcone było różnym interpelacjom.

Posel Zaluska (ZLN.) zwrócił uwagę, że w ostatnich czasach armia jest przedmiotem licznych napaści prasy. Liczne

artykuły w niekorzystnym świetle przedstawiają stosunki w armii. Jest to fakt niepokojący, tembardziej, że administracja wojskowa tym atakom nie przeciwdziała i zachowuje się w stosunku do nich biernie. Władze wojskowe nie

MOWA LORDA GREYA.

Londyn, 12 listopada. (PAT.). Lord Grey wygłosił wczoraj mowę z powodu nastąpić mającego wkrótce wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Zaprzecza opini, jakoby Ligę stworzono tylko w interesie zwycięzców we wielkiej wojnie. Trzeba powiedzieć mówił, że przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów leży w interesie społeczności międzynarodowej i jest korzystne tak dla Niemiec, jak i dla innych członków Ligi Narodów.

ANTYWŁOSKIE DEMONSTRACJE W RAGUZIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (G.). Jak do noszą z Raguzu, wczoraj wieczorem na ulicach miasta odbyły się demonstracje antywłoskie. Demonstranci manifestowali pod konsulem włoskim. Z tłumu padł strzał. Demonstranci domagali się zwrotu Istrii i Zary. Policji z trudem udało się rozprędzić manifestantów.

UREGULOWANIE DŁUGÓW WŁOSKICH W AMERYCE.

Zurych, 12 listopada. (Radio. Tel. wł.). Tel. Union donosi z Waszyngtonu, że pertraktacje delegacji włoskiej i amerykańskiej w sprawie długów wojennych Włoch zostały doprowadzone do końca.

NOWE PRAWO AUTORSKIE WE WŁOSZECH.

Rzym, 12 listopada. (PAT.). W najbliższym numerze dziennika urzędowego ukaże się dekret dotyczący prawa autorskiego. Na mocy tego dekretu Włochy przyłączają się zasadniczo do konwencji berneńskiej uzupełnionej konwencją berlińską.

Herbata RIEDLA

„OSSERVATORE ROMANO“ PRZECIW POLITYCE BENESZA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (G.). Jak do noszą z Rzymu, „Osservatore Romano“ zamieszcza ostry artykuł przeciw Beneszowi, w którym zarzuca mu, że dąży nie tylko do rozdzielenia Kościoła od państwa, lecz chce również pozbawić Kościół jego prawnej własności.

Praga, 12 listopada. (PAT.). „Deutsche Presse“ ogłasza list pasterski biskupa Grossa, w którym autor oświadcza, że katolicy nie zgodzą się na rozdzielenie Kościoła od państwa ze względu na to, że rozdział ten przyczyniłby się do odchrystianizowania życia oraz zmusiłby Kościół do porzucenia stanowiska czynnego i wycofania się do zakrycia.

CZECOSŁOWACJA PRZED WYBORAMI.

Praga, 12 listopada. (AW.). Agitację przedwyborczą można uważać w zasadzie za ukończoną. Dopiero teraz okazuje się, że skrócenie okresu przedwyborczego z trzech miesięcy do czterech tygodni w skutkach swoich jest dla kraju bardzo dodatnie.

W niedzielę 7 mil. wyborców odda swe głosy albo za dotychczasowymi stronnictwami rządowymi, albo dla partii opozycyjnych. Przewiduje się powszechnie, że dotychczasowa koalicja rządowa z powodu rozbitcia list nie mieściłaby uzyskać zdecydowaną większość.

KATASTROFA W ESKADRZE WŁOSKIEJ.

Berlin, 12 listopada. (Radio. Tel. wł.). Tel. Union donosi z Rzymu, że eskadra wojennych samolotów włoskich, która odbywała loty na północ Europy, została zaskoczona nad Alpani przez burzę śnieżną, co zmusiło ją do przymusowego lądowania. Dwa samoloty zostały zniszczone, jeden pilot ciężko ranny, a jeden lekko.

Program finansowy kartelu lewicy.

Paryż, 12 listopada. (PAT.). Dzienniki przedstawiają zasady finansowe, które kartel lewicy pragnąłby przeprowadzić:

1. Niedopuszczenie do inflacji względnie inflacja ograniczona.
2. Konsolidacja bonów skarbowych, 3—6—10-letnich, za wyjątkiem tych, których termin płatności przypada na 8 grudnia br.
3. Stworzenie hipoteki państwa na wszelkich dobrach.
4. Udział państwa w dochodach towarzystw przemysłowych i handlowych.
5. Ostemplowanie biletów bankowych
6. Utworzenie opcji rentjerów dla wy-

brania między opodatkowaniem rent a ich konwersją.

Według „L'Matin“ istnieją poważne wątpliwości, czy Painlevé zaakceptuje punkt 3 i 5, natomiast prawdopodobnie przyjmie on inne punkty.

Paryż, 12 listopada. (PAT.). Jeden z członków rządu oświadczył przedstawicielowi „Journala“, iż nie należy jednak zapominać, iż projekt finansowy przewidziany na tak olbrzymią skalę będzie mógł wydać owoce jedynie w tym wypadku, gdy zostanie przyjęty przez 400 do 450 deputowanych. Czołowi przedstawiciele kartelu muszą więc uwzględnić opinię republikańców nie wchodzących w skład kartelu.

Jouvenel jedzie do Londynu.

Paryż, 12 listopada. (PAT.). „Excelsior“ donosi, że senator Jouvenel udaje się do Londynu dla przeprowadze-

nia z Chamberlain'em i Amerym konferencji w sprawie mandatu Francji i Anglii na Wschodzie.

Spisek wojskowy w Hiszpanji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (G.). Jak donoszą z Paryża, „Temps“ podaje następujące szczegóły spisku przeciw dyktatorowi w Hiszpanji.

Spisek przybrał wielkie rozmiary, tak w Madrycie, jak i na prowincji odbywają się ciągłe aresztowania. W Paryżu panuje przekonanie, że w danym wypadku nie chodzi o spisek jakiejś drobnej grupy, czy też korpusu oficerów garnizonu madryckiego, lecz jest to — według „Tempsa“ — wielki ruch polityczny, w którym biorą udział oficerowie wszystkich garnizonów. Jako znamienny szczegół podkreśla „Temps“, że aresztowań dokonują nie oficerowie lecz policja.

Londyn, 12 listopada. (PAT.). „Times“ donosi z Barcelony, że wykryto tam spisek przeciw dyktatorowi.

Aresztowano dwóch byłych deputowanych Miaele i Triaz. W spisek wmieszany jest szereg oficerów.

Berlin, 12 listopada. (PAT.). „Berl. Tageblatt“ donosi z Barcelony, że niezadowolone w armji hiszpańskiej wzmagają się. Przyczyną jego jest kwestja poborów, które zostały przyrzeczone oficerom wracającym z Afryki. Przed kilku dniami przyszło w kasynie oficerskiej do przykrych scen.

Kilku oficerów zawiedzionych w swych nadziejach chciało wysłać adres do dyktatora, czemu inni się sprzeciwili. Wywiązała się bójka w czasie której jeden oficer został ranny. W Madrycie miał się utworzyć związek oficerów o tendencjach rewolucyjnych. Wielu oficerów aresztowano.

Ustawa sanacyjna uchwalona. Wszystkie poprawki opozycji odrzucone.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (zo). Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w dalszych obradach nad ustawą sanacyjną przemawiali w dyskusji szczegółowej przedstawiciele grup opozycyjnych.

Przystąpiono do głosowania. Demonstracyjny wniosek posła Byrki, aby odrzucić pierwszy art. ustawy, a więc artykuł zasadniczy, został obalony większością 181 głosów na 157. Taką samą większością obalono wszystkie poprawki opozycji.

Posel Byrka starał się uzasadnić wniosek mniejszości o skreślenie 2 art., a na wypadek odrzucenia tego wniosku, proponuje, aby sumę 200 milionów złotych przeznaczoną na cele interwencyjne zastąpić sumą 120 milionów.

Pos. Socha ze Zw. Chł. proponuje na wypadek odrzucenia skreślenia artykułu drugiego zastąpić go innym artykułem, upoważniającym ministra skarbu do zaciągania w walutach obcych pożyczek nieprzekraczających 200 milionów złotych, lecz nie na cele interwencyjne, lecz na cele wzmocnienia złotego.

Pos. Sanojca (Wyzw.) proponuje, aby w art. 4, który mówi, że z pożyczek zagranicznych minister ma prawo użyć 100 milionów zł. na powiększenie państwowego funduszu gospodarczego postanowiono, aby z tych 100 milionów połowę przeznaczyć na wzmocnienie wydajności produkcji rolnej a w szczególności gospodarstw włościańskich.

Pos. Socha zapowiada, że klub jego będzie głosować za wnioskiem posła Byrki o skreślenie art. 4, a gdyby ten

wniosek upadł za poprawką posła Sanojcy.

Przy art. 6 mówiącym o udzielaniu pomocy instytucjom kredytowym pos. Smoła (Wyzw.) popiera wniosek o skreślenie tego artykułu, a gdyby on się utrzymał proponuje, aby z kwoty 100 milionów złotych połowa była udzielona instytucjom kredytowym za pośrednictwem Banku Rolnego a druga za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego.

Jedną jedyną poprawką, zgłoszoną przez posła Moraczewskiego, została uchwalona 2 głosami większością, a mianowicie poprawka, skreślająca kredyty na pomoc dla banków. Przypuszcza jednak należy, że z tą poprawką będzie ten sam wypadek co w komisji. Przy drugim czytaniu została ona uchwalona, a przy trzecim odrzucona. Niewątpliwie i obecnie stanie się tak samo i pomoc dla banków przy trzecim czytaniu będzie uchwalona.

Po przyjęciu całej ustawy w drugim czytaniu przystąpiono do pierwszego czytania ustawy o zaciąganiu pożyczki zagranicznej w dolarach Stanów Zjednoczonych. Po przemówieniu posła Byrki, który opowiedział się za ustawą, odesłano ją do komisji budżetowej.

Przy pierwszym czytaniu noweli do ustawy o podatku majątkowym poseł Sanojca omagał się odrzucenia jej, ponieważ faworyzuje ona warstwę bogatszą kosztem biedniejszych. Przeciw wnioskowi przemawiał poseł Kowalczyk. Wniosek pos. Sanojcy odrzucono a projekt odesłano do komisji.

Na piątkowym posiedzeniu, które się odbędzie przed południem, pierwszym punktem porządku dziennego jest wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

KIEDY ZWOLANY BĘDZIE REICHS-TAG.

Berlin, 12 listopada. (PAT.). Na czwartek zwolano posiedzenie konwentu seniorów Reichstagu. Przedmiotem obrad będzie kwestja, czy traktaty, sparafowane w Locarno, powinny być ratyfikowane przez Reichstag większością zwykłą, czy też większością dwóch trzecich głosów. Wśród partii prawicowych panuje opinia, że traktaty ograniczają prawa Reichstagu do wypowiedzania wojny i zawierania pokoju, są zatem zmianą konstytucji i dlatego wymagają większości kwalifikowanej. W związku z jutrzejszym posiedzeniem Rady seniorów jedna z tutejszych Agencji donosi, że socjaldemokratyczny poseł Loeb zamierza zaproponować zwolnienie Reichstagu na 23 bm.

ZATARG BALKANSKI OSTATECZNIE ZLIKWIDOWANY.

Berlin, 12 listopada. (Radio. Tel. wł.). Tel. Union donosi, że granica grecko-bułgarska została ostatecznie ustalona według status quo z przed zatargu. Wszyscy jeńcy bułgarscy przebywający w Grecji, zostali wypuszczeni na wolność.

GENERAL CZERWONEJ ARMII CHIŃSKIEJ W MOSKWIE

Moskwa, 12 listopada. (Radio. Tel. wł.). Wczoraj odbyło się przyjęcie na cześć bawiącego w Moskwie generałissimusa czerwonej armji chińskiej, Wu-Chan-Min. Odpowiadając na przemówienia, chiński generał dziękował Sowietom za pomoc dla Chin.

REKORDOWY DZIEŃ NA GIELDZIE W NOWYM JORKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (G.). Jak donoszą z N. Jorku, dzień przedwczorajszy na giełdzie w N. Jorku był dniem rekordowym wskutek podniesienia stopy dyskontowej przez Federal Res. Bank. 3.400.000 akcji zmieniło w ciągu 6 godzin właścicieli. Z innego źródła donoszą, że z powodu ogólnego zapotrzebowania pieniędzy banki amerykańskie musiały niektórym klientom wyśmówić kredyty. Nastąpiło obniżenie cen papierów, niektóre spadły od 5 do 30 punktów.

SSSR. NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Moskwa, 12 listopada. (AW.). Dzienniki sowieckie donoszą, że ZSSR. otrzymał na Międzynarodowej Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu 183 nagród w tem 9 pierwszych Grand Prix, 59 złotych medali, 30 honorowych dyplomów etc.

WYJAŚNIENIE MINISTERSTWA PRZEMYSŁU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (zo). Wobec wzpianek w prasie, że ministerstwo przemysłu i handlu wydaje w drodze wyjątków pozwolenia na przewóz towarów zakazanych na szkodę polskiego przemysłu i naszego bilansu handlowego, ministerstwo komunikuje, że z chwilą wydania listy towarów zakazanych ministerstwo udziela na każdy poszczególny towar pewnego kontyngentu do wysokości którego mogą być udzielane pozwolenia.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DENTYSTA

9616n

PROF. DR. TEODOR BOHOSIEWICZ ordynuje od 11—1 i 2—5 Pasaż Mikolascha schody I. 2 p. (wielki) na schody wewnątrz Pasażu).

KOMUNIKACJA TELEFONICZNA ROSJI Z POLSKĄ.

Moskwa, 12 listopada (AW.) Sowiecka delegacja na konferencję międzynarodową w sprawie komunikacji telefonicznej i telegraficznej w Paryżu prowadziła również rokowania z poszczególnymi delegacjami w sprawach nie objętych bezpośrednio porządkiem obrad konferencji. Między innymi prowadzono rokowania o wprowadzeniu komunikacji telefonicznej z Polską i Łotwą, jak również o budowie specjalnych przewodników telegraficznych i telefonicznych na terenie Polski i Łotwy, któreby pozwoliły Sowiecom korespondować bezpośrednio z państwami Europy centralnej. Możliwe, że w r. b. uruchomiona będzie linia telefoniczna między Warszawą a Moskwą.

REEWAKUACJA MIENIA POLSKIEGO Z ROSJI.

Warszawa, 12 listopada (AW.) W tych dniach nadejdzie do Warszawy transport z reewakuowanym mieniem polskim z Rosji. Transport ten zawiera między innymi także 30.000 tomów dzieł naukowych, przyrządy astronomiczne, narzędzia laboratoryjne.

UMOWA Z SOWPOLTORGIEM ZATWIERDZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (G) „Tass” donosi, że Rada komisarzy ludowych zatwierdziła umowę z Towarzystwem polsko-rosyjskim. Zadaniem Sowpoltorgu jest rozwój stosunków handlowych między Rosją a Polską. Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosi 1 milion rubli, z których połowę daje Narkomwłasizorg.

SOWIECKIE ZAMÓWIENIA ZA GRANICĄ.

Moskwa, 12 listopada. (AW.) Prasa sowiecka publikuje szereg zamówień, które poczyniły sowieckie misje handlowe w Niemczech, Austrii i Szwecji na dostawę maszyn rolniczych. Firmy zagraniczne zobowiązały się dostawić towary do specjalnych składów, które założone będą w większych środowiskach przemysłowych Zw. Sow. Trans dokonano na kredyt od 6—18 miesięcy.

KOMISJA KOMUNIKACYJNA.

Warszawa, 12 listopada (PAT.) Komisja komunikacyjna pod przewodnictwem posła Barfka wysłuchała jego referatu o rządowym projekcie ustawy o lotnictwie. Referent zwrócił uwagę na to, że ustawodawstwo lotnicze istnieje już w sześciu państwach.

Posel Zagajewski zwrócił się do przewodniczącego z prośbą, aby udzielił prasie wyjaśnień o ostatniej dyskusji. Wyraził żal, że z powodu nieścisłości wyjaśnienia, ogół mógł odnieść wrażenie, że w sprawie budowy warsztatów w Piotrowicach państwo poniosło szkoda jednego miliona złotych, podczas gdy minister Tyszką zwrócił uwagę, że tylko zachodziło takie niebezpieczeństwo.

Posel Sommerstein wyraził zdziwienie, że minister nie przedłożył dotychczas aktów tej sprawy i zażądał przedłożenia ich na posiedzeniu następnym, gdyż dochodzenia wewnętrzne ministerstwa komisję nie obchodzą.

Posel Kapeliński zapytywał, czemu minister nie udzielił odpowiedzi na poprzednie zapytania, między innymi w sprawie umowy z fabryką parowozów w Wiedniu Lofag.

POWSZECHNY STRAJK W ŁODZI.

Warszawa, 12 listopada. (AW.) Wczoraj w nocy toczyły się obrady przedstawicieli wszystkich związków zawodowych w Łodzi bez względu na zabarwienie polityczne. Uchwalono proklamować w sobotę 14 bm. powszechny strajk protestacyjny.

Zaniepokojenie z powodu wyższości dolara nie ma poważnych podstaw.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (zo.) W sześciu tygodniach społeczeństwa zapanało pewne zdenerwowanie z powodu nagłej wyższości dolara w Gdańsku i Berlinie a w ślad za tem i na czarnej giełdzie w Warszawie.

W sprawie tej zasięgnięliśmy informacji w kołach międzynarodowych. Z informacji tych wynika, że zachwianie się złotego i wyższość dolara pochodzi przede wszystkim z Berlina a stoi w związku z rokowaniami polsko-niemieckimi. W momencie, kiedy będą się decydowały zasadnicze punkty protokółowego układu handlowego polsko-niemieckiego, Niemcy pragną w ten sposób wywrzeć na nas nacisk. Z drugiej strony do niższości złotego przyczynia się też i to, że w tej chwili jest

większy popyt na waluty obce z powodu wypłat prywatnych. Rząd w tym miesiącu żadnych wypłat większych za granicę nie ma.

Niewątpliwie jednak przy zdecydowanej polityce Banku Polskiego chwilowy ten spadek złotego da się szybko opanować, tembardziej, że do spadku nie ma żadnych powodów obiektywnych. Bilans handlowy, który decyduje o bilansie płatniczym znacznie się poprawił. Dochody z cel są w październiku niższe co dowodzi, że przywóz był mniejszy. Natomiast statystyka wagonów wykazuje stały wzrost eksportu. Niewątpliwie ci, którzy spekulowali na niższość złotego do kilku dni mocno na tem stracą.

==@==

Ks. Hlond biskupem katowickim.

Paryż, 12 listopada. (PAT.) Agencja Havasa donosi z Rzymu, że przedstawiciel Apostolski na Górnym Śląsku ks. Hlond mianowany został biskupem diecezji katowickiej, z siedziby

ba w Katowicach. Mianowanie to pozostaje w związku z konkordatem między Polską a Watykanem i z nowym podziałem diecezji w Polsce.

=====

Bezpodstawność zarzutów p. Piłsudskiego w sprawie biura histor. generalnego sztabu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (G.) Komisja, powołana przez ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego w celu zbadania zarzutów, poczynionych przez Marszałka Piłsudskiego biurowi historycznemu sztabu generalnego zakończyła swe prace, w skład komisji wchodził przewodniczący gen. Skierski, członkowie profesorowie Tokarz, Zakrzewski, Konopczyński i dyrektor płk. Gembarski.

Komisja stwierdziła niesłuszność, lub bezpodstawność przeważnej części zarzutów Marszałka Piłsudskiego. Nie może być mowy o stwierdzeniu komisji — o fałszowaniu archiwum tej instytucji, lub o celowym usuwaniu znajdujących się w archiwum aktów historycznych. Komisja stwierdziła nato-

miast niektóre braki, wynikłe z technicznych trudności.

Następnie komisja odpowiadała szczegółowo na trzy zasadnicze zarzuty, postawione przez Marsz. Piłsudskiego.

Powyższe opinie komisji zapadły jednomyślnie. Dwaj członkowie komisji Skierski i Zakrzewski podpisując oświadczenie ogólne mieli podobno złożyć oświadczenie uzupełniające. Obszerne sprawozdanie z działalności komisji ogłoszone będzie w dniach najbliższych w drodze urzędowej.

W piątkowej prasie mają się pojawić dokładne szczegóły o pracach komisji.

=====

Panu Korfantomu nie powodzi się. Rząd wycofuje go z przedsiębiorstw państw.

Jak p. Korfanty skorzystał z funduszy Banku Śląskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada. (zo.) W ciągu czwartku w kołach politycznych zajmowano się w dalszym ciągu bardzo żywo osobą posła Korfatego. Jak zapowiadaliśmy, zebrał się klub ChD. na posiedzenie. Na posiedzeniu ten poseł Korfanty reagował bardzo mocno na zarzuty, podniesione w prasie. Klub polecił rozpatrzyć tę sprawę swojemu prezydium.

Ponieważ prezes klubu dr. Chaciński bawi w Bukareszcie, wątpliwe jest, czy w czasie jego nieobecności sprawa ta będzie załatwiona, chyba że same wypadki ją rozstrzygną.

Uwagę zwrócić przybycie posła ks. Adamskiego, który ma wybitną pozycję w stronnictwie ChD. a nie należy do obrońców p. Korfatego. P. Korfatego broni natomiast grupa, na której czele stoi poseł ks. Kaczyński.

Dowiedzieliśmy się, że Ministerstwo Skarbu zwróciło się do prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego z pismem polecającemu formalne odwołanie pełnomocnictwa, udzielonego p. Korfantomu przez Bank Gosp. Kraj. w sprawie nabycia części udziałów w przedsiębiorstwach górnośląskich oraz wszczęcia

odpowiednich kroków w celu odwołania go ze stanowiska prezesa Rady nadzorczej Banku Śląskiego.

Odwołanie pełnomocnictwa wywołane ma być tem, że p. Korfanty, jako prezes Rady nadzorczej Banku, korzystał w sposób niedopuszczalny z funduszy Banku, stanowiących własność publiczną. P. Korfanty osobiście lub przez swoje przedsiębiorstwa wydawnicze i przemysłowe wykorzystywał kredyt w Banku Śląskim (Silezia) na kwotę 931.814 zł. i 25.603 dolarów t. zn. na kwotę większą, niż połowa kapitału zakładowego Banku. Poza tem p. Korfanty korzystał z kredytu osobistego w Banku do wysokości 15.444 zł. i 22.812 dolarów, wbrew postanowieniom ustawy bankowej, która zabrania członkom Rady nadzorczej i Dyrekcji Banku korzystać z kredytów bez zezwolenia Rady nadzorczej.

Warszawa, 12 listopada. (G) „Kurjer Poranny” podaje, że premier oświadczył onegdaj dwu posłom z NPR., iż Rząd zamierza wycofać p. Korfatego jako swego przedstawiciela z wszystkich przedsiębiorstw państwowych na Górnym Śląsku.

==@==

P. WITOS W OBRONIE OPOZYCJI.

Warszawa, 12 listopada (AW.) Poseł Witos ogłasza w „Echu Warszawskim” artykuł p. t. „Z programem, czy bez programu”. „Stronnictwa rządowe — pisze p. Witos — zarzucają opozycji, w szczególności „Piastowi”, że nie ma programu. Opozycja nie ma obowiązku przygotowywania programu rządowi, który uważa za szkodliwy dla Państwa. Opozycja winna mieć program dla siebie. A zarzut, dotyczący bezprogramowości, byłby wtedy słuszny, gdyby opozycja, obejmując rząd, nie miała własnego programu. Opozycja „Piasta” nie jest opozycją dla opozycji, lecz opozycją zasadniczą, wychodzącą z założenia, że rząd obecny nie jest w stanie nic zrobić dla uzdrowienia stosunków w kraju. Ścisłe biorąc, rząd obecny nie ma żadnego planu sanacyjnego, i gorączkowo rozbija się na wszystkie strony za pożyczkami. Również nie można mówić o programie stronnictw, popierających rząd, który próbuje uzdrowić stosunki gospodarcze, prowadząc równocześnie socjalistyczną politykę. W Polsce kapitalizm istnieje tylko w teorii, w praktyce zaś przeprowadzany jest bolszewizm, pod różnymi, pięknymi płaszczykami”.

Z KOMISJI HANDLOWO-PRZEMYSŁOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 12 listopada (zo.) Dziś przed południem pracowały w Sejmie bardzo intensywnie komisje.

Komisje przemysłowa, handlowa i rolnicza na wspólnym posiedzeniu przystąpiły do obrad nad projektem ustawy o środkach tymczasowych zmierzających do poprawy produkcji krajowej i poprawy bilansu płatniczego. Jest to druga z ustaw sanacyjnych.

W dyskusji podkreślono, że projekt ustawy obejmuje tylko część zagadnień, których rozstrzygnięcie jest niezbędne do poprawy produkcji, pominięte zostały natomiast zagadnienia ustawodawstwa socjalnego. Jedynym pos. Wartalski (ZLN.) przyznając, że ustawa ma charakter doraźnych środków zaradczych, podkreślił, że gmach życia gospodarczego się pali i ustawa ta ma na celu zapobieżenie możliwości katastrofy, natomiast szeroki program sanacji warunków produkcji leży w poprawie olbrzymiej ilości ustaw przeciwpodatkowych i antykapitalistycznych.

Dyskusji nie ukończono, dalszy ciąg w piątek.

Z KOMITETU CELNEGO.

Warszawa, 12 listopada (PAT.) W dniu 10 bm. odbyło się w ministerstwie przemysłu i handlu 27-me z kolei zebranie komitetu celnego, pod przewodnictwem prof. Okólskiego, celem rozpatrzenia spraw dotyczących cel wywozowych oraz ulg celnych. Komitet wypowiedział się za zniesieniem cel wywozowych od rudy żelaza i wypalków pyritowych, wysłuchał projektu rządowego dotyczącego wprowadzenia ulg na towary dawniej z ulg korzystające i dla których zrewidowania taryfa celna przewiduje zmniejszenie stawek oraz wprowadzenie ulg na niektóre surowce i maszyny, nabyte przed dniem 1 sierpnia. Projekty powyższe uznał komitet za słuszne i nie zaproponował żadnych zmian.

POGODA W PIĄTEK.

Warszawa, 12 listopada. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 13 bm. Na północy zachmurzenie umiarkowane. W pozostałych częściach kraju pochmurno z opadami śnieżnymi, zwłaszcza na południu, gdzie możliwe zamiecie, na północy dość silne wiatry wschodnie, temperatura w pobliżu zera.

Przegląd prasy.

„Gomiec Śląski” widzi punkt ciężkości naszych niedomagań gospodarczych w niedostatecznym dostępie do morza, i pisze:

Musimy wyjść ku morzu jak najliczniejszemu i najdogodniejszemu arterjami — musimy mieć połączyć morze z całym organizmem kraju naszego. Mamy wyjść ku morzu, i ono wejść do nas.

Sprawa to nie łatwa i w krótkim przeciągu czasu dokonać się nie może, ale realizację tej najpoważniejszej konieczności państwowej czas już najwyższy zacząć uniejętnie i na szerszą skalę. Bo to, co dotychczas w tej sprawie uczyniono jest wprost znikome. Budowa portu w Gdyni, brak własnej floty handlowej, a po-za-tem tylko plany rozbudowy komunikacyjnej sieci lądowej i wodnej w kraju, to zaledwie marne okrychy tego, co należy w najbliższych latach wykonać. Pewnie, że Rząd nasz zmuszony oszczędzać, ograniczyć budżet, nie może pozwolić sobie na poważniejsze na ten cel wydatki, lecz wspólny wysiłek całego społeczeństwa — może i musi dać wyniki zadowalające.

Ze społeczeństwo rozumie już doniosłość sprawy i swoją w niej rolę, dowodem zorganizowana niedawno przez „Tow. propagandy budowy dróg i budowli wodnych w Polsce” — Spółka akcyjna „Drogi wodne w Polsce”, której działalność objęła ostatnio powiaty województwa łódzkiego, zrzeszone w ubiegłym miesiącu w celu regulacji rzeki Warty i jej dopływów.

Oto pierwszy poważny czyn, do którego musi przyłożyć rękę kraj cały. Łączmy się w tej monumentalnej w błogosławione skutki dla kraju brzemiennej pracy nad Wartą, Wisłą, Odrą, Niemnem, Dniestrem, Prutem, Bugiem i Prypecią, — ku uzdrowieniu obecnych ciężkich warunków bytu, chlubię dzisiejszego pokolenia i utrwalenia potęgi Rzeczypospolitej. Zaczniemy na serjo pochód ku morzu i zdobądźmy je w zupełności a wtedy nietylko nie będziemy żyć z obawą utracenia go, ale pewni będziemy, że żaden z naszych wrogów nie pokusi się do wydarcia go z naszego w jedną całość z nim zrównieganego organizmu.

„Czas” porusza sprawę mniejszości polskiej w Niemczech, pisząc:

Stosunki panujące obecnie w państwie niemieckim — które najlepiej charakteryzuje nastrój nacjonalistyczny niemieckiej inteligencji i siła nacjonalistycznych frakcji w parlamencie Rzeszy i Sejmie pruskim — rzucają ponury cień na położenie na-szych rodaków, których traktat wer-

sański pozostawił po tamtej stronie kordonu. Z górą milion Polaków jest tam, jakby wyjętych z pod prawa. Język polski nie jest dopuszczany ani do administracji, ani w sądownictwie, a o szkolnictwie dość powiedzieć, że znajduje się w tym samym stanie, co przed wojną, to znaczy, że pozostaje nadal narzędziem germanizacji! Nie dość na tem. W ostatnich czasach powróciły nawet takie już dziś chyba niedopuszczalne praktyki, — jak nadawanie osadom polskim nazw niemieckich i karanie dziatwy szkolnej za rozmowy w języku ojczystym. I wszystko to dzieje się przy akompaniamencie gwałtownych deklamacji w prasie i na zebraniach publicznych o narodowym ucisku w Polsce! Kiedy proste zestawienie niewątpliwych faktów poucza, że Polacy w Niemczech byłiby szczęśliwi, gdyby im przyznano drobną część tych praw narodowych, z których korzystają Niemcy w Polsce.

Te opłakane stosunki są także wynikiem niedopatrzności z naszej strony przy układaniu traktatu wersalskiego. Postanowienie o mniejszościach narodowych nie rozciągnięto także na Niemcy; a układu górnośląskiego Niemcy poprostu nie wprowadzili u siebie w życie. I jeszcze jeden moment wchodzi tu w rachubę. Według urzędowego poglądu kół decydujących w Niemczech, Marzury ewangeliccy, z których blisko 300.000 mieszka w Prusach wschodnich — nie są Polakami!

Jest to oczywiście teoria przykrojona ad usum delphini, która uraga rzeczywistości i jest wypływem przewrotnej sofistyki niemieckich polityków — i co gorsza uczonych niemieckich pewnego pokroju. W praktyce, pozbawia ona tych czystej krwi Polaków wszelkich praw narodowych i odbiera im ich język ojczysty nawet w zakresie obrzędów religijnych. Albowiem duchowieństwo ewangelickie na Mazurach jest niemal doszczętnie zniemczone i wspomaga systematycznie rząd w jego akcji wymaradawiania ludu polskiego.

* * *

„Gazeta Poranna Warszawska” powracając raz jeszcze do zamachu na Mussoliniego, nazywa go zamachem masonerii.

Nie tylko opinia ogólna we Włoszech, nie tylko pierwsze wyniki śledztwa, ale i zdrowy rozsądek wskazują, że spisek na życie Mussoliniego został uknuty przez kółła socjalistyczno - masonskie. Rząd włoski posiada nawet dane, że zorganizowany on został po za granicami Włoch, w jednym z głównych ognisk organizacji masonskiej. Donosi o tem „Temps” z dnia 8 bm.

Bardzo to prawdopodobne. Jedy-

nie w Polsce mamy takie zaściankowe stosunki, że masoni wstydzą się przyznać, że należą do masonerii, że słowo „mason” jest traktowane jako obelga, że wskutek tego o masonerii nie wypada jakoby mówić, na jej działania i wpływy wskazywać, kto nie chce, by go wysmiewano za manję „prześladowczą”. Na szerokim świecie jest inaczej. — Tam nikt z ludzi oświeconych nie wątpi, że istnieje wielka organizacja wszechświatowa masonerii, że posiada liczne rozgałęzienia. Tam o tem wiedzą, a nie plotkują. Tam wiedzą, że masoneria zaczęła się silnie o tryby maszynierii politycznej wszystkich państw, że posiada poważny wpływ na finanse międzynarodowe, że należy do niej wielu ludzi na wysokich stanowiskach w hierarchii intelektualnej, społecznej, finansowej i politycznej. Tam wiedzą, gdyż sami masoni nie kryją się, odbywają kongresy na pół jawne, ogłaszają w pismach takie uchwały polityczne, które są przeznaczone dla wiadomości wszystkich.

Mussolini z masonerią jest w jawnej wojnie od półtora roku. Znałe próby masonerii porozumienia się z nim spelżyły na niczem. Mussolini, jako zdecydowany na wszystko nacjonalista po zwycięstwie na terytorium włoskim nad międzynarodówką komunistyczną następnie socjalistyczną, musiał przejść do walki z międzynarodówką masonską. Parlament włoski na wniosek rządowy uchwalił ustawę traktującą masonerię jako organizację nielegalną, przeciwko interesom narodowego państwa. Ustawa oczekuje tylko aprobaty senatu. Ale już latem bieżącego roku Mussolini polecił zamknąć wszystkie loże masonskie w całym Włoszech. Starania władz naczelnych masonerii włoskiej o cofnięcie rozkazu nie odniosły skutku. — We wrześniu poszły one rzekomo na ręce Mussolinimu, wydając od siebie polecenie wszystkim lożom włoskim, aby zawiesiły swoją działalność. Ale walka obustronna nie ustała. Masoneria, jak każda żywa siła, a tembardziej tak nietykalna dotąd w najnowszej historii Europy, którą ideologia nacjonalistyczna faszystów i czynne ataki faszyzmu tak kruszyły i tak pozbawiały wpływu na życie polityczne narodu włoskiego, że stała przed nią perspektywa zupełnej likwidacji na gruncie włoskim, a przez to utraty części swego autorytetu w innych krajach — musiała podjąć walkę ostateczną z Mussolinim, a że nie posiadała już innych skutecznych środków walki, więc zorganizowała zamach.

* * *

„Nasz Przegląd” obwieszcza, że Tragikomedja „ugody” polsko-ży-

dowskiej zbliża się ku żałosnemu rozwiązaniu. Po enuncjacji premjera Grabskiego, z której miało wynikać, że rząd jego właściwie nie zawierał żadnego paktu z Kołem żydowskim, opinia publiczna powinna była domagać się od liderów Koła, aby opublikowane zostały dokładne dane o charakterze i przebiegu pertraktacji, prowadzonych przed ferjami. Ujawnienie wszystkich szczegółów było wskazane, zwłaszcza ze względu na to, że na terenie międzynarodowym posługiwano się w sposób całkiem oficjalny terminologią „ugodową”. Tak na przykład p. minister Sokół, w przemówieniu powitał na warszawskim Zjeździe Przyjaciół Ligi wyraźnie zaświadczył, że został zawar-ty „akord” pomiędzy rządem a żydami.

W prasie zagranicznej lansowano bezustannie informacje w tym duchu, a podczas Zgromadzenia Ligi Narodów minister Sikrzyński oświadczył p. Lucienowi Wolfowi, że żydzi polscy są zadowoleni z ugody, dowodem czego miało być votum ufnosci, uchwalone dla prezesa Reicha przed jego wyjazdem do Waszyngtonu.

Nic tedy dziwnego, że z różnych stron nagabywano nas w sprawie warunków tego „akordu”, chciano się bowiem dowiedzieć, jakie konkretne zobowiązania zostały przyjęte przez żydów i jakie wzamian tego otrzymają oni „koncesje”.

Leaderzy Koła Żydowskiego zaczęli nas wówczas „zaklinać” abyśmy nie podawali do wiadomości publicznej żadnych szczegółów paktu. W niektórych pismach ukazały się jednak niesprawdzone wersje, które wywołały niebывały entuzjazm w żydowskiej prasie amerykańskiej.

Kazano nam cierpliwie czekać do jesieni i nie puszczać pary z ust, aby broń Boże... nie zbudzić czujności endeków. Wiedzieliśmy z góry, że była to naiwna taktyka, taktyka złudzeń i samooklamywania się.

Obecnie dowiadujemy się — ni stąd, ni zowąd, że Rada Partijna sjonistów z byłej Kongresówki ustaliła fakt złamania ugody polsko-żydowskiej i niewykonania wziętych na siebie zobowiązań.

Czytamy tę uchwałę i — przecieramy oczy: skoro ugoda została złamana, to należałoby wreszcie uświadomić społeczeństwo żydowskie na czem właściwie miała ona polegać.

Należałoby wyraźnie powiedzieć, których to zobowiązań rząd nie spełnił? Motywy natury taktycznej, które wysuwano przed ferjami, obecnie wszak upadły i dalsze bawienie się w tajną dyplomację zakrawałoby poprostu na humbug.

==○==

ANDRZEJ EJE.

Krzesło elektryczne.

(Ciąg dalszy).

— A zresztą niech to wszystko diabli porwą! Posłuchaj mnie pan! Czy pan to rozumie, co znaczy życie. zlikwidować? Czy pan sobie wyobraża, jakie człowiek żywi uczucie, gdy mu się wszystkie potrawy przejadły; gdy po zaznaniu wszystkiego doszedł do przekonania, że nic już nie posiada wartości? Że piekielnie nudnym jest zarówno sen jak i czuwanie, bogactwo czy ubóstwo, przestępstwo jak i cnota?...

— Panie Bridger, czy pan chce przez to powiedzieć, że sam znajduje się w tej sytuacji?

— Tak jest, kochany panie, a nawet jeszcze dalej. Dam panu 500 dolarów, jeśli pan zdoła na moim obliczu polczyć wszystkie zmarszczki. 500 dolarów gotówką. A każda zmarszczka, to mogła pełna cierpień po rozbitych złudzeniach i stłumionych nadziejach. Moja twarz doszła do tego stadium, że nie ma już więcej miejsca dla dalszych zmarszczek. Od tej chwili muszą one

przenieść się na inne oblicza. To właśnie chciałem panu powiedzieć.

Mr. Bridger podniósł wzrok i patrzył na mnie z ogromnym przynębieniem. Skrzyżowałem się z jego spojrzeniem. Nie. To nie była aberacja. Oczy Mr. Bridgera były spokojne, jasne, szczerze i pełne głębokiej melancholii.

— Rozpocząłem swoje życie nader wcześniej — ciągnął mój towarzysz. — W dwunastym roku życia miałem doświadczenie 20-letniego młodzieńca; poznałem wówczas czar miłosnych smutków aż do dna, jak i gorycz ekstatycznego szczęścia. Przeżyłem całą skalę uczuć i nie mam żadnej ochoty do niej powracać. Przejechałem świat wzdłuż i wszerz. I pański mądry kraj zainteresował mnie na moment z powodu nieudanej tam kradzieży bankowej. Byłem zarówno ścigany przez policję, jak i sam ścigałem przestępców. Nosilem szaty pariasa i mundur władzy. Do moich stóp czołgali się najwięksi potentaci pieniężni, a zadowolenie z tego powodu nie było większe, niż może dać filiżanka przeciętnej kawy czarnej. Całe życie moje, to jedno pasmo rozczarowań i ustawicznych smutków. Pewnego ra-

zu powiedziałem sobie: nie jesteś w porządku z twoim systemem nerwowym. Zaciągnąłem więc porady u najznakomitszych lekarzy świata. Ale te osły niczego wyrozumić nie mogły. Rzuciłem się w otchłań użycia, niestety także bez spodziewanych rezultatów.

Mr. Lee William Bridger skłonił głowę przybity. Przedstawiał istny obraz rozpacz i beznadziei.

— Kochany panie Bridger — rozpocząłem — skoro się pan z takim zafaniem do mnie odnosi.

— Stop, mój panie!

— Proszę wybaczyć, ale...

— Stop, mówię panu!

Mr. Bridge podniósł głos i równocześnie rękę. A w tej ręce trzymał rewolwer dziesięcioma kulami nabit.

— Tu o co innego chodzi — objaśnił. — Tu wszelka rada i wszelkie przygotowania są zbyteczne. Niema czasu na puste mienienie słowy.

— Co pan zamierza uczynić?

— Rzucić ostatnią stawkę, tak panie! Ostatnią stawkę, jaka pozostała człowiekowi, który za wszelką cenę pragnie jeszcze mocnego wstrząsu nerwowego: krzesło elektryczne...

— Ależ, panie Bridger, żart pański jest trochę makabryczny.

— Nigdy nie mówiłem w życiu tak serjo. Pomyśl pan tylko, co za rozkosz! Śledztwo, trybunał, wyrok śmierci, przygotowania... minuty, sekundy na miejscu stracenia, ostatnie kroki do krzesła... wokoło otwarte usta, płonące oczy. A potem jest się przymocowanym do krzesła, czuje się stalowe pierścienie na nogach i rękach, na głowie stalowy hełm elektryczny... poczem jeszcze tylko dwa obroty w kontakcie i... Czyż nie widzy pan, że i moje serce przy tej scenerji będzie biło albo trochę wolniej, albo też cokolwiek szybciej?

— Do czego pan właściwie dąży?

Mr. Bridge chwycił rewolwer, kładąc palec na cynglu; zaczął do mnie celować.

— Do czego ja właściwie dążę? — powtórzył. — Czyżbym się jeszcze nie zbyt dokładnie wytłómaczył? Do krzesła elektrycznego. Ale nie każdego tam dopuszczają; prawo jest tak małostkowe, że wymaga dokonanego mordu. A więc, rozumie mnie pan teraz? Muszę kogokolwiek zamordować!

(Dok. nast.)

Dziś koncert Chórów Akademickich

w Sali Tow. Muzycznego.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Wiktorja Pastówna.

Energiczny i rzutki Zarząd Kasyna i Koła literacko-artystycznego urządził w bieżącym sezonie szereg wieczorów dyskusyjnych, odczytów i pogadanek z wszelkich dziedzin. Równocześnie nie zapomina o dziale muzycznym, czego dowodem są projektowane koncerty. Projekt ten zasługuje na uznanie, mamy zaś nadzieję, że Zarząd Kasyna potrafi także i w tym kierunku wytyczyć planową linię oraz utrzymać te produkcje na wysokim poziomie artystycznym. Miła i sympatyczna sala Kasyna nadaje się zwłaszcza dla wieczorów kameralnych i pieśniarskich; należałoby tylko postarać się o nowy fortepian, gdyż obecny instrument nie wystarcza dla celów artystycznych i powinien przejść w stan zasłużonego spoczynku.

Onegdajszy recital p. Wiktorji Pastównej zgromadził wyborową publiczność, która poznała utalentowaną śpiewaczkę obdarzoną sympatycznym głosem o bardzo rozległej skali i wydatnym brzmieniu.

P. Pastówna śpiewa inteligentnie i muzykalnie, frazuje dobrze, trafnie ujmując momenty dramatyczne, a także liryczne. Dzięki pierwszorzędnej dykcji każde słowo jest wyraźne i zrozumiałe. P. Pastówna posiada nadto duży temperament wokalny, umiająca aparycie oraz podkreśla dyskretną mimiką treść śpiewanych słów.

Program wieczoru obejmował arje operowe Moniuszki, Saint-Sasensa, oraz liczne pieśni. Ogólnie podobały się pieśni rosyjskie, a także ludowe tatarskie, odznaczające się oryginalną, charakterystyczną melodyką.

Poraz pierwszy usłyszeliśmy pieśni p. Jarosława Leszczyńskiego. Na podstawie kilku pieśni i to przeważnie króciutkich nie możemy wydać dokładnego sądu o rozmiarze i rodzaju zdolności kompozytorskich p. Leszczyńskiego, który widocznie usiłuje holdować nowoczesnym prądom muzycznym. Usiłowania te jednakowoż nie są jednolite i nie opierają się jeszcze na solidnych podstawach techniki kompozytorskiej, którą należy stanowczo pogłębić i podnieść do poziomu aspiracji samego autora.

Akompanjował rytmicznie, czysto i muzykalnie p. Jarosław Leszczyński.

Adam Mitscha.

Z teatrów poznańskich.

Poznań, w listopadzie.

Teatr Wielki wystąpił z pierwszą poważną premierą, wystawiając w dniu 7 b. m. „Dalibora“, jedną z najlepszych oper Smetany. — Dotychczas znaliśmy tylko „Sprzedaną Narzeczoną“, dzieło w każdym razie wartości muzycznej mniejszej, podczas, gdy „Dalibor“ pozostawał, nie wiadomo dlaczego — w ukryciu. Na poczet więc zasługi istotnej dyrektora Stermicza zapisać należy wprowadzenie tej opery na scenę polską, przyczem, jak zawsze w Poznaniu, w przygotowanie, reżyserię i w stronę dekoracyjną włożono ogromnie wiele starania i umiejętności, uwidoczniającej się w każdym najdrobniejszym szczególe, tak samo wokalnem, jak i inscenizacyjnym. To też wystawienie „Dalibora“, które ściągnęło zresztą ogromne tłumy publiczności, było prawdziwym tryumfem rzetelnej pracy dyrektora Stermicza, reżysera Tarnawskiego i dekoratora, art. malarza St. Jarockiego. Fachowa krytyka miejscowa, tak samo zresztą, jak i wszędzie tam, gdzie tę operę wysta-

wiano, wysoko podnosi muzyczne walory „Dalibora“, również, jak i pierwszorzędne wykonanie przez najlepsze siły.

Teatr Polski wystawił z wielkiego repertuaru „Kordiana“, który cieszy się ogromnem powodzeniem i kilka razy na tydzień zapełnia niemal doszczętnie widownię. Wysoce pocieszający ten objaw, świadczący o poziomie intelektualnym tutejszej publiczności, o tyle jeszcze wart jest podkreślenia, że arcydzieło Słowackiego poruszyło bardzo żywo prowincję. Bez ustanku nadchodzą z rozmaitych bliższych i dalszych okolic zamówienia dla zbiorowych wycieczek, specjalnie organizowanych dla tego przedstawienia. Wiele szkół zwłaszcza przybywa z miast prowincjonalnych pod przewodnictwem profesorów literatury. Ten wpływ do-

datni zawdzięczać należy, rzecz prosta nie tylko samemu arcydziełu poetykiemu, ale i znakomitemu pod każdym względem wystawieniu. Jeżeli w „Damach i Huzarach“ nie schodzących z repertuaru, zespół Teatru Polskiego tegoroczny okazał, że w porównaniu do poprzednich, świetnych sezonów nie a nie nie stracił, to wystawienie „Kordiana“ tylko ugruntowało to pojęcie i stawia tę zasłużoną scenę polską w szeregu najpiękniejszych polskich teatrów. Z repertuaru lżejszego, dużem powodzeniem cieszy się komedjo-farsa Krzywoszewskiego „Pan Minister“ przyjęta przez poważną krytykę miejscową życzliwie (aczkolwiek z pewnemi zastrzeżeniami co do wartości sztuki samej) i grana doskonale. W W przygotowaniu „Proboszcz wśród bogaczy“.

Boruta.

Przewrót w Persji i jego znaczenie.

Wypadki w Persji, choć do pewnego stopnia przewidywane od dłuższego czasu, ściągnęły na siebie powszechną uwagę w świecie. Sama zmiana dynastji, fakt w Persji nie tak znów wyjątkowy, nie mógł tego sprawić, lecz złożyły się na to szczególniejsze momenty o doniosłej aktualności.

Zacznijmy jednak od faktycznego przebiegu wypadków 31. października. Medżilis (parlament) w Teheranie ogłosił detronizację szacha Achmeda Kadżana oraz wogóle usunięcie dynastji Kadżanów, panującej od r. 1794. Równocześnie Medżilis obdarzył dyktatorską władzą prowizoryczną istotnego twórcę przewrotu, Rizę - Chana, premiera i ministra wojny. 4 listopada zebrało się zgromadzenie narodowe i dokonało zmiany konstytucji, w rezultacie czego Riza - Chan objął władzę królewską pod imieniem Pahlawiego. Nowy ustroj w Persji został natychmiast uznany przez wszystkie państwa.

Przewrót perski obudził ożywienie zainteresowania z powodu trzech okoliczności: 1) że jest on objawem wielkiego ruchu, który objął cały świat muzułmański, 2) że Persja jest terenem najżywszego starcia się antagonyzmu rosyjsko - angielskiego, 3) że względu na osobistość twórcy przewrotu Rیزی - Chana.

W Persji powstał już na długo przed wojną ruch rewolucyjny o charakterze narodowym i demokratycznym. — Ruch ten doprowadził, że w r. 1904 Persja otrzymała konstytucję bardzo radykalną. Wprowadzono zatrzymanie monarchji dziedzicznej, ale prawa szacha zostały nadzwyczaj ukrócone. — Istotnie cała władza została skupiona w ręku prezydenta ministrów i parlamentu (Medżilis) złożonego ze 136 członków, wybieranych w głosowaniu powszechnem na przeciąg 2 lat. Izba wyższa choć przewidziana w konstytucji, nie została wprowadzona.

Jest jasnem, że konstytucja o tym charakterze nie mogła zapewnić krajowi stałości stosunków. Stąd musiał zapanować dłuższy okres fermentu. Partje Medżalisu ciągle się zmieniały, rządy były słabe, padał też autorytet szacha i rósł ruch antydynastyczny. — Ale równocześnie ciągle wzmagali się dążności narodowe, które przez dłuższy czas nie znajdowały właściwej formy dla dzieła odrodzenia swego kraju. Jest ciekawem, że ruch narodowy w Persji okazuje dużo analogji do ruchu młodoturckiego w Turcji i podobnie, jak tamten błdzi.

Persja jest terenem starcia się wpływów angielsko - rosyjskich od dawna.

W r. 1904 doszło do porozumienia angielsko - rosyjskiego w specjalnym traktacie, dotyczącym Persji, gdzie podzielono ten kraj na trzy sfery wpływów: północną — rosyjską, środkową neutralną, oraz południową — angielską. W r. 1919 traktat ten w następstwie wojny i rewolucji rosyjskiej został uchylony, a jego miejsce zajął traktat persko - angielski, ustanawiający protektorat Anglii nad Persją. W r. 1921 Persja wymawia protektorat i od tej chwili wzmagają się w niej znów wpływy Sowietów rosyjskich oraz tureckie (po świeżo odniesionem zwycięstwie Turcji nad Grecją) a to kosztem wpływów angielskich. Dziś Persja pragnie sama władać na swem terytorjum.

W tem miejscu przechodzimy do osobistości Rیزی - Chana. Historia jego kariery cudownej i awanturniczej, jest zwłaszcza w dalszych swych częściach historią Persji, o ile chodzi o jej wysiłki w kierunku odrodzenia i pełnej niezależności od obcych wpływów.

Riza - Chan, pochodzący z Mezan-deranu, gdzie ludność perska jest silnie zmieszana z ludnością turecką i kurdyjską, był w dywizji kozaków perskich, dowodzonych przez oficerów rosyjskich. Jeśli się weźmie pod uwagę, że ta dywizja to była główna siła zbrojna Persji, to uprzytomnić sobie łatwo potęgę wpływów i znaczenia rosyjskiego w tem państwie. Po rewolucji rosyjskiej dywizja perska również przyjęła pewne demokratyczne zasady ustroju wojskowego: żołnierze zaczęli mieć głos na równi bodaj z oficerami. Wówczas to Riza-Chan zaczął się wyróżniać i zdobywać wpływ na swoich kolegów. Kiedy w r. 1920 pod naciskiem Anglii, sprawującej protektorat, oficerowie rosyjscy zostali usunięci, dywizja perska została zreorganizowana, a Riza-Chan został jednym z najbardziej jej wpływowych dowódców. W roku 1921 Riza - Chan maszeruje już na cele 7.000 ludzi na stolce, obala tu gabinet, zbyt jego zdaniem słaby i podatny na wpływy obce, i narzuca rząd Lii - edolina dobrany wedle swej woli. Od tej chwili już Riza-Chan jest dzierżycielem losów Persji. Za jego wolą zostaje oddalony protektorat angielski. Sam on mianuje się ministrem wojny i organizuje armię, o charakterze narodowym, która będzie podstawą realizacji jego wielkich zamia-ów.

W r. 1923 obejmuje Riza-Chan prezydenturę ministrów, skłaniając szacha do wyjazdu za granicę. Gdy to nastąpiło, nikt już nie miał wątpliwo-

ści co do dalszego rozwoju wypadków.

Riza-Chan, dziś król Pahlawi, jest dyktatorem Persji. W nim ruch narodowy perski znalazł wykonawcę swoich planów i marzeń, w nim ruch demokratyczny tego kraju znalazł weźdźdźdź, które zapobiegło jego przeistoczeniu się w bezpłodny radykalizm, czy komunizm. Po Kemal-Paszy, Mussolinim, Primo de Riverze pojawia się na południu czwarta postać, która wychodzi z szerokiego ruchu narodowego o charakterze demokratycznym, aby entuzjazm mas ująć w karby dyscypliny i na tej podstawie realizować zasadę silnego rządu w służbie potężnego państwa.

Czyż to nie znamienne objawy? jeż.

Zruchu wydawniczego

* T. Garczyński: O władzę nad błękitami. Ewolucja lotnictwa wraz z jego legendami jest przedmiotem świeżo wydanej przez Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej Państwa książki Tadeusza Garczyńskiego pt. „O władzę nad błękitami“. Przebogaty materiał, umiejętnie beletrystyczne ujęcie przeprowadzenia rozwoju aerostatów do czasów najnowszych, zastosowanie lotnictwa we wszystkich jego odmianach na wojnie, w przemyśle, handlu i życiu kulturalnego człowieka, czyni ją niezmiernie zajmującą dla każdego. Pod wpływem tajemniczej mgły baśni, jaką owiane jest początki lotnictwa, pod wpływem trudów nieznanymi ogłowi bojowników, przepoconych energią i wolą niezłomną, ozdobionych niezwykle przygodami „ludzi latających“, za wszelką cenę chcących wydrzeć ptakom ich tajemnicze latania, trudów uwieczonych sukcesami o jakich się przodkom naszym nie śniło, wszystko to czyni z suchej historii epopeję rycersko-romantyczną. Styl i treść zdradzające wprawne pióro i autora obeznanego dokładnie z materiałem, czynią z tej książki istny kinematograf, w którym kolejno i płynnie przesuwają się przed oczami czytelnika obrazy zmagani człowieka z powietrzem i rezultaty jego triumfu. Dzięki swym zaletom książka ta zainteresuje każdego inteligentnego czytelnika i będzie doskonałym darem gwiazdkowym dla dorastającej młodzieży.

* „Świat Kobiety“ nr. 21-szy przynosi: List o modzie, Carmen Sylva, Teatry warszawskie, Włodzimierz Terlikowski, dok. Bez czego żyć nie można. Rewia mody u Hersego. Wypada — nie wypada, Zdobywcze kobiet na polu równouprawnienia, Uproszczone gospodarstwo, Dobra gospodyni (przepisy i porady w kwestiach dom. i gosp.) Odpowiedzi od Redakcji itd. Do każdego numeru dołączony arkusz kroiów.

NADESLANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowania składam: Gronu PP. Lekarzy kliniki Neurologicznej JWP. Profesorowi Dr. Janowi Rothfeldowi, JWPani Dr. Demianowskiej, JWP. Dr. Kurzkowski, JWP. Dr. Chodorowskiemu za wyleczenie mej żony Aleksandry z ciężkiej choroby mózgowej oraz pełną poświęcenia troskliwość w czasie tejże. Siostram: Eleonorze, Zofii, Helenie, Marii i Karolinie za pełną serca opiekę w czasie choroby.

Stanisław Kondra
Dyrektor fabryki „Nasz Papier“
(dawniej S. W. Niemcewskiego)

Sprawy urzędnicze.

Zaliczenie posterunkowych i starszych posterunkowych policji państwowej do kategorii niższych funkcjonariuszów policji państw. — Rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 7 października 1925 zostali posterunkowi i starsi posterunkowi policji państwowej zaliczeni do kategorii niższych funkcjonariuszów policji państwowej. Funkcjonariusze ci, pełniący obecnie służbę mogą być ustaleni w służbie państwowej o ile posiadają co najmniej 2 lata służby i ukończyli z pomyślnym wynikiem szkołę policyjną lub złożyli egzamin fachowy w charakterze eks-ternistów. Od warunku ukończenia szkoły policyjnej względnie złozenie egzaminu fachowego zwolnieni są posterunkowi, którzy pozostają w służbie policyjnej od 2 lat i posiadają dobrą kwalifikację. (G.)

Urzednicy leśni I. kategorii. — Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 7 października 1925 (Dz. U. Nr. 110) zawiera przepisy o służbie przygotowawczej i egzaminie techniczno-leśnym kandydatów na stanowiska urzędników leśnych I kategorii w administracji lasów państwowych, oraz w państwowej służbie ochrony lasów.

Do służby przygotowawczej dopuszczeni być mogą kandydaci odpowiadający ogólnym warunkom przyjęcia do służby państwowej, o ile odbyli wyższe studia leśne, zakończone przepisaniem egzaminami lub zwolnieni zostali od przepisanej poziomu wykształcenia w myśl postanowień ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Do podań o dopuszczenie do służby przygotowawczej, które należy wnieść do ministerstwa rolnictwa, mają być dołączone: metryka urodzenia, dowód obywatelstwa polskiego, dowód ukończenia wymaganych studiów oraz dokładny życiorys.

Służba przygotowawcza trwa zasadniczo rok i w tym czasie kandydat winien zapoznać się z czynnościami administracji lasów państwowych i służby ochrony lasów oraz z manipulacją kancelaryjno-biurową. W razie ujemnego wyniku służby przygotowawczej władza powołana do mianowania może zwolnić kandydata ze służby lub orzec przedłużenie służby przygotowawczej do dalszych dwóch lat.

Przed upływem trzeciego roku służby przygotowawczej z dodatnim wynikiem winien kandydat poddać się egzaminowi leśnemu, który jest pisemny i ustny.

Przedmiotem egzaminu ustnego jest: a) znajomość ustawy konstytucyjnej i przepisów o państwowej służbie cywilnej, b) ogólna znajomość ustroju i zakresu działania władz państwowych i samorządowych, c) dokładna znajomość ustawodawstwa leśnego i łowieckiego oraz instrukcji służbowych, d) hodowla, ochrona i użytkowanie lasu, e) miernictwo, pomiar drzew i drzewostanów, urządzenie i ocenienie lasów, f) łowiectwo.

Urzednicy leśni prowizoryczni oraz kontraktowi mogą być w niektórych wypadkach zwolnieni od służby przygotowawczej tudzież od składania egzaminu. (G.)

WYPOŻYCZALNIE KSIĄŻEK TOW. SZKOŁY LUD. WE LWOWIE.

1) Książnica Publiczna, ul. Fredry 1. 3, parter na prawo. Poleca książki polskie ze wszystkich działów literatury pięknej i naukowej. Opłaty niższe niż gdzieindziej. Kaucja od 1 tomu tylko 4 zł.

2) Czytelnia Naukowa i Beletrystyczna, ul. Akademicka 1. 3 na I. piętrze. Beletrystyka w 4 językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. Obszerny dział polonistyki i romanistyki dla studujących. Wypożyczanie książek na prowincję na dogodnych warunkach. Kaucja od 1 tomu tylko 5 złotych.

Czytelnicy, którzy zgłoszą się z najmniejszym ogłoszeniem do jednej lub drugiej wypożyczalni, otrzymają 50% zniżkę abonamentu tj. płacić będą od 1 tomu tylko 1 zł. miesięcznie.

KUPON WAŻNY NA ABONAMENT LISTOPADOWY.

Listy z Wołynia.

Uroczystości ku czci Nieznanego Żołnierza. — Poświęcenie gmachu seminarium nauczycielskiego T. N. S. W. — Rocznicę pierwszej stałej polskiej sceny na Wołyniu.

Luck, w listopadzie.

W ostatnią sobotę października br. złożono w ogrodzie miejskim w Łucku dużych rozmiarów, ciosaną w piaskowcu, z pięknym ornamentem Orła białego i odpowiednim napisem płytę na cześć Nieznanego Żołnierza. Ofiarodawcą jest nauczycielstwo okręgu szkolnego łuckiego. W dniu 2 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie tej płyty. W uroczystości tej wziął udział JE. ks. biskup Godlewski, prawosławny ks. Pawlikowski, pastor i rabin. — Przemówienia wygłosili wojewoda wołyński p. Dębski, pułkownik p. Kalański, prezydent miasta dr. Zieliński, p. Żaykowska i inni. Idei Nieznanego Żołnierza poświęcony jest numer „Życia Wołynia” z 1 bm. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem feljton p. Juliana Podolskiego, pt. „Nieznanego Żołnierza”.

W dniu 7 bm. odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu seminarium nauczycielskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych w Łucku. Poświęcenia dokonał JE. ks. biskup Godlewski. W uroczystości wzięli udział kurator okręgu szkolnego p. Sikora, wizytatorowie pp. Język i Fleszyński, radca województwa p. Gordon, prezydent miasta dr. Zieliński, przewodniczący rady miejskiej dr. Miłaszewski, prezes P. M. S. ks. Baranowski, reprezentanci organizacji i stowarzyszeń, grono nauczycielskie z całego powiatu, rodzice uczniów i uczenie, uczniowie i uczenice itd. Przemówienia nacechowane były serdecznością, a mowy podkreślali zasługi prezesa TNSW. prof. Podolskiego oraz prezydenta miasta dra Zielińskiego. Seminarium mieści się w lokalu dawnym, teatru miejskiego, obecnie na cele szkolne zrekonstruowanym. Uroczystość za-

kończyła się Akademią poświęconą pamięci Bolesława Chrobrego, urządzoną przez uczniów i uczennice seminarium. W tym samym dniu odbyła się powiatowa konferencja nauczycielska. Po uroczystym nabożeństwie i złożeniu wieńca przez nauczycielstwo i młodzież na płycie Nieznanego Żołnierza, odbyła się lekcja wzorowa z nauki o Polsce współczesnej, następnie dyskusja, poczem omówiono sprawy szkolne. Nauczycielstwo całe jak już pisałem, wzięło udział w uroczystościach poświęcenia gmachu seminarium nauczycielskiego TNSW. Było to prawdziwe święto nauczycielstwa, tem większe, że uświetnione obecnością zasłużonego w pracy społecznej kuratora p. Sikory. Serdeczny i poważny nastrój, nawiązanie więzów ściślejszych między nauczycielstwem a kuratorjum, wzajemna wymiana myśli, wniosły wskazania pana Kuratora, który między innemi zalecał „że nauczyciel i nauczycielka muszą być ludźmi porządnymi, uczciwymi, szlachetnymi, ideowymi i mądrymi”, wreszcie ślubowanie delegata młodzieży, że wskazania pana Kuratora będą dla tej młodzieży przewodnią myślą, oto realne korzyści dobrze rzuczonego ziarna.

W dniu 15 bm. pierwsza stała polska scena na Wołyniu obchodzi rocznicę swego powstania. Przygotowania do godnego uczczenia tego święta w pełnym toku. W osobnej korespondencji przedstawie wynik pracy rocznej na tem polu niestrudzonego prezydenta miasta dr. Zielińskiego. Dziś zaznacze, że sprawie państwowości polskiej dziełtem wielką usługę oddał zarząd miasta Łucka.

Celestyn Galasiewicz.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Czy klimat nasz ciepleje?

(Przewidywanie zjawisk przyrodniczych. — Sprzeczne teorie o „końcu świata”. — Trzęsienie ziemi w Karpatach 1925. — Stopnie geotermiczne-techniczne użytkowanie ciepła ziemi. — Energia elektryczna z szybu ciepłego. — Potęga energii „radu”. — Horoskop łagodnej zimy).

Astronomia, fizyka, geologia, paleontologia, mówią nam o prawach ewolucji przyrody, kształtowaniu się ziemi i człowieka od niezbadanych początków, przez okresy walk żywiołów ognia, wody, do czasów historycznych — i w ciągu dalszym od zarania cywilizacji, przeobrażeń kultury po czasy obecne. Byt człowieka zostaje w nierozwalnej zależności od przyrody.

Okresy długotrwałych spiekot, okresy niustających deszczów, burz, okresy długich, ostrych zim, kładą się brzemieniem ciężkim na całe bytowanie narodu.

W epoce potęgi techniki, gdy zaprzągnięto siły przyrody do służby dla kultury, gdy zdobyto środki zabezpieczenia się od kataklizmów, w większej lub mniejszej mierze, w tej epoce istnieje możliwość przewidywania zjawisk przyrodniczych.

Uczono nas, w myśl słynnej teorii Kant-Laplace'a, że ziemia oderwała się płonącą gwiazdą od olbrzymiej kuli słonecznej, że przez miliony lat ustalały się lądy i morza, że pod zaskrzepłą skorupą, na której toczy się w nieznanym kres, życie ludzkości, wre niustająca żar wnętrza, a chłód wszechświata, łączy kulę ziemską i powoduje jej krzepnięcie w głąb.

Z tego obrazu myśl wylatuje w przyszłość o „końcu świata”.

Ponieważ ciepło ziemi, warunkuje życie na skorupie, więc wraz z ochładzaniem wnętrza przyjdą okresy lodowe, jakie już były w przedhistorycznych czasach, nastąpi zamieranie życia i po milionach wieków, okrażać

będzie słońce, martwy, wystygły nasz padół podobny krainom cmentarnym(?) na księżycu.

A teraz proszę posłuchać, jakie są horoskopy, oparte na nowych badaniach.

Oto wprost przeciwnie: straszliwe płomienie wnętrza, wydobydą się na zewnątrz, i glob nasz zapłonie promienistym blaskiem nowej gwiazdy!

Wiemy, że cieniułna skorupa, która dla nas jest potężną miąższością skał, wygiętych, przerzucanych wydymanych i zapadniętych wstrząsana jest bezustannie dreszczem gor. notują to seismografy, ustawione w obserwatoriach na obu półkulach. Silniejsze dreszcze bywają oznaką katastrofalnych trzęsień i wybuchów, rozdarcia skorupy lądu lub morza i zagłady życia i dobroku kultury, osad, miast, wszelkich znikomości, materialnego znoju, tysięcy i tysięcy istot ludzkich.

W dniu 31 stycznia br. burzyło się pod skorupą Węgier. Od południowego łuku Karpat szły silne dreszcze podziemne, objęły one zwyczaj 100.000 km. kwadrat. W Karpatach bywają takie podziemne przerzuty warstw, przeciętnie 15 na rok wywołują one nieco strachu. porysują się tu i ówdzie budynki nie więcej.

Zwył 20 lat temu — pamiętam to — dawały się odczuć i we wschodniej Małopolsce, a we Lwowie bardzo wyraźnie.

Gdzie jednak skorupa globu ulegała silnemu zapadnięciu jak n. p. przy ładach okalających Ocean Spokojny, tam ruchy podziemne wyładowują się w straszliwych wstrząsach wulkanicz-

nych, falowaniu ziemi i morskiego dna.

Arsenał urządzeń technicznych umożliwia stwierdzenie, iż temperatura ziemi wzrasta w miarę głębokości.

Głębokość, w której ciepłota wzrasta o 1 stopień nazwana jest „stopniem geotermicznym”. Wynosi ona przeciętnie 33 mtr. — to znaczy co 33 mtr. w głąb ziemi, rośnie temperatura o 1 stopień C.

Są jednak miejsca, a to w okolicach źródeł gorących, dalej pobliza wulkanów, gdzie wzrost temperatury o 1 stopień odbywa się przy 6 do 11 mtr. w głąb (źródła w Nebrasce i Dakocie) (Ameryka). Fakty te wyzyskuje technika obecnie nie tylko w Ameryce, ale i we Włoszech!

Szyby w „Larderello” w Toskanii o głębokości 120 do 150 mtr., a średnicy 40 cm., dostarczają w godzinie, 150.000 klg. pary o temperaturze 180 stopni. Znaczą to przeciętnie moc, 15.000 K. Parow.

Turbiny i prądownice pędzone tą mocą pary, dostarczają prądu elektrycznego 4000 wolt do wielu miejscowości, a i część Rzymu, oświetlona jest z tego źródła.

W niedawnym wykładzie w Zurychu przedstawił pewien prof. politechniki sprawę wywiercenia szybu na 4 do 5 klm.*) a szyb taki dawałby wszędzie parę co najmniej o temperaturze 120 do 140 stopni.

A więc nie ma obawy o przyszłość dla maszyn, choćby i węgla brakło.

Wróćmy jednak do sprawy klimatu. Łatwo wywnioskować z nowej teorii o przyszłości skorupy ziemskiej, że klimat stanie się cieplejszy... coraz cieplejszy...

Tak twierdzą geologowie i uczeni o światowej sławie.

Ogromna ława falującego gorąca, trwała w lecie b. r. nad północnymi morzami podbiegunowymi, pozniakały góry lodowce, a przestrzenie zakrzepłe lodem i śniegiem odtajały. Skalista skorupa planety jest złym przewodem ciepła, w jaki więc sposób rozgrzewa się ład tak zdumiewająco! Na to odpowiadają uczeni: ciepło dostarcza „rad” promieniotwórcze pierwiastki znajdujące się w warstwach skalnych skorupy ziemskiej.

Obliczono, że zawarta w ziemi ilość „radu” promieniuje 130 razy więcej ciepła od ilości, jaką ziemia wypromieniuje na zewnątrz, to znaczy: że nadmiar ciepła topi od wewnątrz skorupę w przestrzeni, ziemi i skrzep ten staje się powolnie, ale statecznie cieplejszym.

Wulkany są wentylami, przez które stopione wnętrze (magma) wyrzucane jest od czasu do czasu na zewnątrz.

Jakże możemy wiedzieć, że tyle radu mieści się w ziemi?

Rad tworzy się z „uranu”, który obficie znajduje się w przyrodzie w ziemi, we wodach, w skałach i prawdopodobnie równomiernie jest rozszany w całej kuli ziemskiej. Obliczono procenta zawartości w skałach i z tego kalkulowano ilość radu. W okolicach wulkanicznych są obfitsze złoża promieniotwórczych ciał a roztopione masy szukając ujścia, tworzą te kopuły popiołów i lawy z kominem otwartym lub częściowo zabitym (aż do nowego wybuchu), które zwiemy wulkanami. Jeśli więc tak jest i teoria odpowiada rzeczywistości, to rad wytworzył wyspę Sycylię, i rad odpowiedzialny jest za straszliwe wulkany Japonii, za zniszczenie „kraju wschodzącego słońca” — które tragicznie powtarzać się będzie ku zagładzie lądu, pięknych wysp.

Rad wytworzył to straszliwe wielkie wulkaniczne piekło po nad którym rozpościera się wyspa Jawa

Teoria tłumaczy nam i zapowiada ocieplenie klimatu, a uzasadnione horoskopy zwiastują kataklizmy dla lądów wulkanicznych Morza Śródziemnego.

Zapewne i stały ład Europy odczuje dreszcze wówczas idące od katastrof dalekich, lecz „ocieplenie klimatu Polski” może nam być tylko pożądane.

Inż. Edmund Libański.

*) Najgłębszy szyb wywiercony dotychczas znajduje się w Pensylwanii głębokość 2.500 mtr — ciepłota na dnie +85 stop.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 13 listopada 1925.

TEATR WIELKI.

Piątek 13 bm. „Dziecko Miłości”. Ceny zmniejszone.

Sobota 14 bm. o godz. 3.30 popołudniu „Zemsta”. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. — O godz. 7.30 wiecz. „Cyrylik Sewilski”. Ostatni gościnny występ Ralczewa.

Niedziela 15 bm. o godz. 3 popołudniu „Trubadur”. Ceny zmniejszone popołudniowe. — O godz. 7.30 wiecz. „Hetman Stanisław Żółkiewski”. Ceny zmniejszone.

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 13 bm. „Jej Wysokość Tancerka”. Ceny zmniejszone.

Sobota 14 bm. o godz. 3.30 popołudniu „Śpiewak własnej niedoli”. Ceny zmniejszone popołudniowe. — O godz. 7.30 wieczorem „Dziecko Miłości”. Ceny zmniejszone.

Niedziela 15 bm. o godz. 3.30 popołudniu „Noc Antonii”. Ceny zmniejszone popoł. — O godz. 7.30 wiecz. „Jej Wysokość Tancerka”. Ceny zmniejszone.

Początek przedstawień o godz. 7.30 w.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama ul. Przedzyszyckich 1. I). Wystawy R. Gawlińskiego, M. Kitz, J. H. Rosena z Warszawy, prof. K. Sicińskiego i W. Wachtla z Wiednia od godz. 10 do 3. 9440

— Teatr Wielki powtarza dziś wystawioną przedwczoraj po raz pierwszy w Teatrze Nowości, niezwykłą zajmującą i efektowną sztukę H. Batalliera „Dziecko Miłości”, która spotkała się na premierze z owacyjnym przyjęciem publiczności.

— Teatr Nowości w dniu dzisiejszym kończy drugi dziesięć przedstawień operetki „Jej Wysokość Tancerka”.

— „Zemsta”, nieporównane arcydzieło A. hr. Fredry, stale utrzymujące się w repertuarze scen polskich, ukaże się na popołudniowym przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, w sobotę bież. tygodnia, po cenach bardzo znacznie zmniejszonych.

— Ostatni gościnny występ Piotra Ralczewa nastąpi nieodwołalnie w sobotę w przedświeczonej operze Rossiniego „Cyrylik Sewilski”, w której znakomity gość odzwierciedla po mistrzowsku ulubioną przezeń partię hr. Almavivę, z której tworzy jedną z najświetniejszych swych kreacji.

— „Nowi Panowie” 4-aktowa komedia Flers’a i Croisset’a, ukaże się po raz pierwszy w początku przyszłego tygodnia w Teatrze Wielkim, przygotowana od dłuższego czasu, pod reżyserią p. Dobrzańskiego z pp. Czajkowską (która po raz pierwszy ukaże się w obecnym sezonie w popisowej roli), Dobrzańskim i Kwiatkowskim w rolach głównych. Komedia ta cieszyła się ogromnym powodzeniem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie.

— Z „Młodzieży Wszepolskiej”. W niedzielę 15 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie Koła z referatem kol. Z. Stahla pt. „Program Młodzieży Wszepolskiej”. Po referacie odbędzie się Nadzw. Walne zebranie celent wyborów delegatów na kongres. W niedzielę popołudniu odbędzie się w sali Czyt. Akad. zebranie towarzyskie Młodzieży Wszep. przy udziale członków oraz zaproszonych gości. Początek o godz. 6-tej.

— Premiera III-go programu w teatrze „Semator” pobita powodzeniem swoim rekordy premier poprzednich. Niektóre punkty jako to: „Początek”, „Laura i Filon”, „Nowinki” i „Walc” Straussa wzbudziły wprost entuzjazm na widowni, który ujął się w nieuniknionej oklaskach, zmuszających do pięć- i więcej krotnego wznoszenia kurtyny. Malarze, muzycy, reżyseria, a przede wszystkim aktorzy święcili prawdziwy tryumf. Nowy program, który stanie się niewątpliwie złotą żyłą dla teatru grany będzie mimo przewidzianego powodzenia tylko jeszcze 8 dni z powodu przypuszczalnej, zasadniczej i arcyciekawej zmiany organizacji teatru, o której w swoim czasie doniesiemy. Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut Seyfartha. 9603

— Krakowskie Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń złożyło zamiast wienca na trumnę śp. wiceprezesa Towarzystwa Tadeusza Cieńskiego 50 zł. na rzecz bursy św. Stanisława Kostki i 50 zł. na rzecz Domu dla sierót pod wezw. Najśw. Panny Marii. 9596

— Posiedzenie Polskiego Tow. filologicznego odbędzie się w sobotę 14 bm. o g. 8-tej w sali 7-mej na Wszechnicy (l. p.). Porządek dzienny: 1. Prof. Zygmunt Reis: „Przekład wybranych pieśni Katuli”. 2. Dr. Władysław Chodaczek: „O Wł. Witwickiego przekładzie Fedona Platona”.

— Związek Oficerów Rezerwy zawiadamia, że w niedzielę 15 bm. o godz. 10-tej przedpoł. w sali Tow. Gospodarczego (ul. Kopernika 20) wygłosi kpt. Wilhelm Todt odczyt „O przysposobieniu wojskowemu społeczeństwa w Polsce”. Po odczycie wolna dyskusja. Członkowie Związku zechcą się jawnie jak należnie. Goście mile widziani.

— Na rzecz Domu Zdrowia Policjanta Polskiego, oraz Bursy dla Dzieci Policjan-

Nagła zwyżka kursu dolara.

Lwów, 12 listopada.

Jak o tem donosimy równocześnie w sprawozdaniu giełdowym, w dniu dzisiejszym nastąpiła gwałtowna zwyżka kursu dolara. Podczas gdy jeszcze dni temu kilka dolarów nabyć można było po kursie zł. 6'00, wczoraj jeszcze zł. 6'15, to w ciągu dzisiejszego przedpołudnia kurs podniósł się nagle na zł. 6'65 przy tendencji zwyżkowej, a nastroju panicznie niespokojnym.

Zwyżka to bardzo znaczna, bo w jednym właściwie dniu wyrażająca się procentowo jako 10 proc., a gdy się porówna kurs dzisiejszy z kursem parytetowym zł. 5'18 i pół to się stwierdzi że to smutną prawdę, że w stosunku do równi złotowej załamanie się złotego wynosi ponad 28 proc. Wymowa tych cyfr jest faktycznie bardzo przykra.

Bezpośrednią przyczyną obecnej zwyżki kursu dolara jest zaprzestanie względnie znaczne ograniczenie przydziału walut i dewiz przez Bank Polski na giełdzie warszawskiej. Jak bowiem wiadomo utrzymywanie się kursów walut zagranicznych przez dłuższy czas na paryecie dolar równy 6 złotych zaważyło na tej okoliczności, że Bank Polski zarówno na giełdzie warsz. jak również przez swych korespondentów na giełdach zagranicznych oddawał i skupował waluty czyli innymi słowy drogą interwencji podtrzymywał kurs złotego. Widocznie jednak stan walut i dewiz skutkiem tego dość znacznie się skurczył, tak że władze Banku Polskiego były zmuszone interwencję swą ograniczyć, gdyż w pełni przeprowadzać jej nie były w stanie. A gdy oficjalne źródło zawiodło, o kształtowaniu się kursu zadecydowało ustosunkowanie się podaży do popytu w wolnych obrotach.

To jest bezpośredni powód dzisiejszej zwyżki. Pośrednich przyczyn jest wiele, przede wszystkim zaś te, które w naszym piśmie wielokrotnie już poruszyliśmy i omawialiśmy: brak zdolności konkurencyjnej naszych artykułów eksportowych na rynkach zagranicznych i załamanie naszych rynków importowanych towarów zagranicznymi. Dziś pokutujemy i płacimy jeszcze za stare grzechy. Wprawdzie bowiem bilans handlowy za wrzesień wykazuje już dzięki zwiększeniu eksportu i zahamowaniu importu dość znaczną poprawę, a bilans październikowy prawdo-

podobnie również w podobny sposób się ukształtuje, to jednak ciągle jeszcze płacimy stare zobowiązania zagraniczne powstałe w czasach, gdy granice nasze stały otworem dla towarów zagranicznych. Kredytu gotówkowego Polska dotychczas nie miała, natomiast udzielano chętnie naszym kupcom kredytu towarowego. Ten szkodliwy konsumpcyjny kredyt towarowy, zniszczył naszą walutę. Obliczano w lipcu br., że Polska winna jest zagranicy za towary sprowadzone z zagranicy blisko miliard dolarów, a więc przeszło 6 miliardów złotych, czyli dziesięć razy tyle, ile wynosi łączny obieg banknotów i bilonu w Polsce. Może być, że cyfra to przesadzona, w każdym jednak razie zobowiązania nasze były bardzo znaczne i do dzisiejszego dnia z nich jeszcze nie wywiązaliśmy się. — Ponieważ zaś kredyt towarowy, to kredyt krótkoterminowy, spłata jego następuje w sposób forsowny, a dla waluty tak niebezpieczny.

Dlatego też dziś mamy już nareszcie bilans handlowy aktywny, natomiast bilans płatniczy jest niestety wciąż jeszcze silnie pasywny.

Gdy mowa o powodach załamania się złotego, nie sposób nie wspomnieć o gospodarce państwowej. Mimo urzędowych komunikatów o równowadze budżetowej, faktem jest, że zrównoważonego budżetu państwowego nie mieliśmy naprawdę nigdy, a deficyt skarbów pokrywany był dotychczas nadmierną emisją bilonu. Dziś obieg bilonu wynosi nie o wiele mniej, niż obieg banknotów, co jest stanem wprost absurdalnym. Trudno zamykać oczy na to, że jesteśmy świadkami wybitnej inflacji bilonowej, waluty bez pokrycia. W takich warunkach o stabilizacji złotego nie może być mowy. Dostosowanie budżetu państwowego do zdolności płatniczej społeczeństwa, droga wydatnych i stanowczych oszczędności, jest nieodzownym warunkiem sanacji.

Sytuacja jest więc bardzo poważna i niema celu ani powodu prawdy tej ukrywać. Nie mniej jednak nie jest sytuacja katastrofalna i bez wyjścia, gdyż zastosowanie i wprowadzenie w życie starych jak świat zasad ekonomicznych i skarbowych, musi wprowadzić uzdrowienie stosunków. Trzeba tylko chcieć to zrozumieć.

T. B.

sku Oficerów. Zaproszenia wydaje Ognisko Oficerów.

— Zmarli we Lwowie: Oboszyńska Maria, 11 mies., Snopkowska 87; Kosiński Tadeusz dziecko 3 tyg., Szpital powszech.; Konopacki Jan, dozorca kamienicy, 63, szpital powszechny; Poznańska Maria, żona posła na Sejm, 27, Łyczakowska 107; Kunzelman Marcela, 62, zakład Zborowskich 1; Just Anna, wdowa po funkcjonariuszu kolej., 61, Lwowskich Dzieci 12; Święty Łukasz, czeladnik cieślarski, 69, Instytut medycyny sądowej; Hawalewicz Julia, wdowa po podmaistrze murarskim, 80, Kaspra Boczkowskiego 7; Schweitzer Fryderyk, pomocnik gastronomiczny, 56, św. Szymona 2; Gruszkiewicz Stefan, masarz samolotny, 34, Pawilon zakazny; Miękus Iwan, rolnik, 30, szpital powsz.; Hauch Józefa, wdowa po oficerze sądowym, 79; św. Antoniego 7; Tyński Roman, 6 tygodni, Instytut medycyny sądowej; Zacharowski Eugeniusz, 21 miesięcy, Instytut medycyny sądowej.

— Przjechał do Lwowa, Hotel Gołębia: Bronisław Komornicki z Turad, Klemens Kołodziejski z Krakowa, Michał Czajkowski z Medwedowiec, Adam Goliński z Cieszanowa, br. Aleksander Rostocki ze Skalat, Eliasz Garapich z Zagórze, hr. Włodzimierz Russocki z Poznania, Aleksander Hallmka z Mycowa, Zygmunt Bokun ze Sniawowa, dr. Henryk Dunkelhan z Drohobycza, Marius Dreyfus z Nicei, Ernest Hirschfeld z Bielska, Aleksander Soltan z Jaszan, Paweł Felsenburg z Bogumina, Hela Rarez z Skolego, Franciszek Brand z Wiednia, S. Zak z Łodzi, hr. Kazimierz Jabłonowski z Dobrzana.

Hotel Krakowski: Stanisław Towarnicki ze Lwowa, Franciszek Wiesner z Mościsk, Leon Lobo z Taurawa, Ernest Bathelt z Bielska, Franciszek Trępa z Brzeźca, Jakób Szmulowicz z Łodzi, Zbigniew Śliz-

ski z Katowic, Karol Goldfeld z Wiednia, Eugen Prikył z Praga-Nusle, Alfred Fritsche z Bohorodczan, Karol Hausner z Zurychu, Rudolf Czezik-Mueller z Wiednia.

— Zima. Przyszła w podartych butach, zaszarganym, brudnym płaszczu, ociekającą wodą. Ani kaloszy, ani parasola. Te rzeczy luksusowe odebrano jej na granicy. Rekawiczek także nie ma. Chucha w skostniałe ręce i ogłada się dokoła; czy nie zastąpi jej drogi urzędnik wymiaru podatku... Dochodowy, obrotowy, majątkowy, zarobkowy, gminny, Kasy chorych... Zima kłapie zębami, przytuliła się do brudnego muru, jak żebraczka, i namyśla się, czy zacząć jakie przedsięwzięcie, czy nie. Sanki... — hm, konkurencja taksówek, ślizgawka? — Niewiadomo, czy Mróz przyjdzie, może się zleknąć podatków, braku kredytu. Biedna Zima, obszarpana, brudna, szara, wynędzniała, wyflekciona, smutna. Przeraża ją okropny zastój w księgarniach, drukarniach, warsztatach, sklepach, bankach. Wrócić nie może, bo jej tak naprędce nie dadzą powrotnego paszportu. Biedna zima...

— Plecy i głowa. W wozie tramwajowym rozmawiają dwaj stosunkowo młodzi jeszcze panowie na temat stabilizacji urzędników, jeden brunet, drugi blondyn. Brunet wyraża wielkie zdziwienie, że blondyn ma już stałą posadę. Na to uśmiechnął się blondyn i rzekł: „Proszę pana, cóż dziwnego, jeżeli się ma plecy...” A na to brunet: „No tak, zapewne, ale ja sądziłem, że ważniejszą jest... głowa, niż plecy”. Na tem urwał się dialog, bo blondyn wyskoczył z tramwaju jeszcze przed przystankiem. (Autentyczne, kr.)

— Wydział Koła Architektów wybrany na walnem zgromadzeniu dnia 26 paźdz. 1925 ukonstytuował się w następującym składzie: prezes: inż. arch. Adam Opolski, zastępca inż. arch. Stanisław Ziobrowski; sekretarz: inż. arch. Irena Obmińska-Wieczorkowa; skarbnik: inż. arch. Witold Gizbert-Studnicki; członkowie wydziału: inż. architekt: Zygmunt Harland, Jan Bagieński, Kazimierz Stepan, Bronisław Wiktor, Tadeusz Wróbel.

— Niebieski ptak przed sądem. W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed trybunałem, któremu przewodniczy r. Antoniewicz a wotują rr. Dworzak i Młynarski rozprawa karna przeciw niejakiemu Janowi Chodorowiczowi, byłemu wydawcy miesięcznika „Hygiena ciała”, — który niedawno wychodził we Lwowie. Chodorowicz stał oskarżony o oszustwo i lekkomyślną kryde, jakiej dopuścił się w ciągu r. 1925. Zgłosił się on do Włościańskiego Banku kredytowego z zawiadomieniem, że zamierza w tym banku przekazać na swój rachunek kwotę 20.000 zł. jako wpływ z prenumeraty i kwotę 5000 zł. jako wpływ z anonsów. Chodorowicz udał się następnie do Antoniego Gojawiczyńskiego, właściciela drukarni, — i oświadczył mu, iż otrzymał na wydawnictwo subwencję rządową w kwocie 40.000 zł. i w przeciągu tygodnia będzie mógł pokryć koszty wydawnictwa. Wyludził dalej w wspomnianym banku weksel kaucyjny na 3000 zł. na zabezpieczenie kredytu w firmie Piotrowskiego a na drugim wekslu żyło bankowe na kwotę 3500 zł. Gojawiczyńskiemu pozostał dalej dłużnym 2460 zł. za druk a nadto pożyczyl od niego kwotę 330 zł. Wskutek tych oszukańczych manipulacji ponosił Bank stratę w wysokości 6500 zł. a Gojawiczyński 1790 zł. Chodorowicz sprzeniewierzył dalej rozmaite sumy, pobrane od szeregu osób w formie kaucji. Od Konstantego Cheretki pobrał 300 zł., od Józefa Wittmanna 1000 zł., Józefa Mossego 100 zł., Filipa Kocha 1000 zł., Jarosława Ciuciury 36 dolarów amer., Aleksandra Stybla 583 zł., wreszcie od Grzegorza Laniuka 750 zł. Rozprawa potrwa — jak się zdaje — trzy dni.

— Krwawy napad na ul. Gródeckiej. Obok restauracji Hermana przy ul. Gródeckiej zaszedł wczoraj o 7-mej wieczorem wypadek, który charakteryzuje stosunki bezpieczeństwa w śródmieściu. Oto na rozmawiającego z swym znajomym robotnika Władysława Dziada napadł jakiś nieznany

tów ukaże się z końcem bieżącego roku ilustrowany „Informator-Kalendarz miasta Lwowa i Województwa” na rok 1926, który zawierać będzie bogaty dział literacki, handlowy i przemysłowy, oraz informacyjny. Komitet Wyd. apeluje do wszystkich instytucji i firm we Lwowie i na prowincji o masowe poparcie powyższej akcji i zasilenie Wydawnictwa w Inseraty, a także o masowe zamawianie egzemplarzy Informatora. Tym sposobem popra cel istotnie humanitarny i szlachetny.

— Zarząd Oddziału Konnego „Sokoła-Macierzy” zaprasza wszystkich członków oraz sympatyków Oddziału na konkurs hipiczny, który odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godz. 5 pop. w krytej ujeżdżalni OK przy ul. Cetnarowskiej 1. 17. Wstęp zł. 1.50.

IX. WALNE ZGROMADZENIE

Udziałowców Polskiego Towarzystwa Kredytowego N. S. S. i W. we Lwowie odbędzie się dnia 21 listopada 1925 r. o godz. 7:30 wieczorem w sali fizyki I. Gimnazjum, Lwów, ul. Kubali 1.

z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z VIII. Walnego Zgromadzenia 2) Bilans za rok 1924. 3) Podwyższenie udziałów i zmiana odpowiedzialności § statutu. 4) Wybór Rady Nadzorczej. 5) Wnioski.

A. Ujeński mp. Prezes Rady Nadzorczej.

9605k — Koncert Chóru Akademickiego w Ognisku Oficerów Jutro, w sobotę o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Ognisku Oficerów, przy ul. Fredry 1. koncert Lwowskiego Chóru Akademickiego, trzeci z cyklu koncertów Lwowskich Towarzystw Śpiewaczych, które odbywają się w Ogn-

osobnik i uderzył go w głowę obuchem siekiery a gdy Dziad upadł w stanie nieprzytomnym na chodnik — napastnik uderzył go dwukrotnie siekierą w rękę, zadając mu dość ciężkie rany. Po dokonaniu zbrodnicy czynu napastnik zbiegł w nieznanym kierunku. Pobitego i ranionego robotnika opatrzyło Pogotowie ratunkowe — pozostawiając go opiece domowej. Za sprawcą napadu czyni policja poszukiwania.

— **Pięć pożarów w dniu wczorajszym.** Ruch nader ożywiony panował wieczorem w dniu wczorajszym na Miejskiej Strażnicy pożarnej. Prawie równocześnie dzwonek alarmowy wzywał pomocy Straży ku czterem pożarom okazało się przytem, że park strażacki wykazuje wiele braków, wobec czego tylko z trudnością i dzięki nadzwyczajnemu kierownictwu — zdołano zestawić cztery treny. O godz. pół do 7-mej wieczorem wybuchł ogień strychowy w kamienicy Mandla przy ul. Gródeckiej wskutek wadliwej budowy komina zatlił się sufit i wnet zaczął płonąć. Pastwą płomieni padło pięć metr. kwadr. na przestrzeni dwóch sufitów. Straż pożarna pod dziełem jak zwykle kierownictwem zast. nacz. Szpaczyńskiego w przeciągu dwóch godzin ogień zlokalizowała. — W pół godziny później zawezwano Straż pożarną na ul. Lyczakowską, gdzie w kamienicy nr. 19 spłonęła tzw. pruska ścianka w mieszkaniu Adolfa Czoppa. W przeciągu niespełna godziny pożar został umiejscowiony. — Trzeci z kolei pożar wybuchł o godz. 8-mej wieczorem przy ul. Zamarstynowskiej l. 15. W kamienicy Abrahama Selzera zapaliła się sadza w kominie. Alarm, jakoby płonęły wiazania dachowe — okazał się fałszywym. — Czwartym był pożar kominowy w Rynku l. 40. — Wreszcie obok tych czterech pożarów wie czornych notuje kronika Pogotowia strażackiego jeszcze jeden pożar kominowy, który wybuchł o godz. 11-tej przed południem.

— **Pijanica omal nie zginął pod kołami pociągu.** Marcin Gebura, robotnik zajęty w tartaku na Persenkówce, znajdując się w stanie podchmielnym omal nie dostał się pod pociąg na dworcu w Gródku Jagiellońskim. Upadł bowiem na szyny i jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności odtącony przez nadjeżdżający parowóz — doznał jedynie ciężkiego potłuczenia.

— **Dwa zamachy samobójcze.** Zamieszkła przy ul. Żródlanej l. 16 robotnica Maria Halinuka w zamiarze samobójczym wypila znaczną ilość kwasu solnego. Powód nieznan. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. — Drugi wypadek samobójstwa wydarzył się również przy ul. Żródlanej l. 11 — gdzie Anna Kocan, 40 lat licząca żona robotnika, w zamiarze samobójczym napiła się jodyny. Powód i w tym wypadku nieznan.

— **Z kroniki włamań i kradzieży.** Helena Świderczuk, zamieszkała przy ul. Zbaraskiej l. 7 doniosła policji, iż w czasie gdy była nieobecna w domu — mąż jej Władysław zapomocą dobranego klucza lub wtrzycha dostał się do jej mieszkania i skradł z zamkniętego kufra 200 zł. — Do sklepu z towarami spożywczymi, stanowiącego własność Rozalii Ziegelheim przy ul. Łaziennej l. 10 — włamali się wczorajszej nocy złodzieje, po wybiściu dziury w murze i skradli rozmaite towary kolonialne wartości zwyż 600 zł. — Franciszka Greczyło, służąca zajęta w firmie „Bersohn“ przy ul. Klonowicza l. 6, doniosła policji, iż z wózka stojącego na ul. Rzeźni skradł jakiś złodziej pakiet z towarami wartości 170 zł. — Do sklepu korzennego Niessera Soppera przy ul. Lyczakowskiej l. 7 dostali się ubiegłej nocy złodzieje, po rozbiciu drzwi od strony podwórza i skradli różne towary wartości 100 zł. — Nieznany sprawca skradł na szkodę Ignacego Rossnera, właściciela sklepu przy ul. Janowskiej l. 118 płachtę nieprzemakalną wartości 700 zł. — Aresztowano kie-

szonkowca Nuchina Bergmanna za kradzież 20 zł. na szkodę Mojżesza Taubenblatta, podobnie przytrzymało za kradzież kieszonkowa Barbarę Frank za kradzież 20 zł. na szkodę Anny Wołoskiej. — Aresztowano wkońcu Leona Haraszyńca za kradzież paki z towarami z wozu na rzecz nieznanego na razie właściciela.

Z SALI SĄDOWEJ.

Dalsze zeznania świadka Loedlowej. (Epilog zamachu wrześniowego).

Oświadczenie Steigera.

Na wstępie rozprawy przewodniczący zapytuje Steigera co ma do powiedzenia na zeznania świadka p. Lödlowej.

Steiger: Jestem zupełnie niewinny.

Przewod.: A na zeznania świadka.

Oskarżony: Są nieprawdziwe.

Przewodniczący: Pan słyszał dwu kobiet?

Oskarżony: Tak jest, jedna wołała on poszedł tamtędy, a druga „to ten w jasnym płaszczu“. Panie te widzę pierwszy raz w życiu.

Z kolei obr. dr. Ringler zadaje świadkowi szereg pytań, kiedy, którego dnia świadek przyjechał z Wiednia, kiedy był w Stryju, w Stanisławowie, kiedy opuścił Polskę itd. — a pytał dlatego — jak mówił — aby wypróbować pamięć świadka.

Jakkolwiek p. Lödlowa jeździła w różne strony Małopolski, aby przy sposobności odwiedzić rodzinę, i w różnych porach, pamiętała dość dokładnie różne szczegóły.

Obronca: Pani prosiła brata, by przysłał pani wycinki z gazet o rozprawie Steigera. Czy pani czytała je z wielkim zainteresowaniem?

Świadek: Nie bardzo.

Obr.: A czy mówiła pani o tej rozprawie z kim?

Świadek: Nie. Nawet z mężem, bo byłby mi zaraz zrobił wymówki, że wszyskiem się interesuję tylko nie nim.

Obr.: A w kościele Zmartwychwstańców?

Św.: Także nie.

Ks. Gembarowskiemu opowiedziałam o tem dopiero w październiku b. r., gdy wyczytałam w „Reichspost“.

Obr.: Dlaczego pani czyta „Reichspost“?

Św.: Bo jest religijna i jest tam więcej informacji, które męża interesują.

Obr.: Czy pani wie, że to jest organ antysemitki?

Św.: Tak jest.

Obr.: Czy pani zeznawała co na policji?

Św.: Na policji nie. Ubiegłego piątku był u mnie komisarz policji i przesłuchał mnie.

W dalszym ciągu zeznaje świadek, że odziana jest tak, jak była ubrana w dniu 5 września u. r., a poradził to ks. Gembarowski, tłumacząc, że ta okoliczność może być ważną dla jej świadectwa.

Obr.: Czy panią przyprowadzili tu wywiadowcy?

Św.: Nie. Do sądu odprowadził mnie p. Kregler. Przedtem byliśmy w kościele. Do sądu na razie nie chciało mnie puścić. Wylegitymowałam się i prosiłam, aby mnie odprowadzono na górę, bo się boję. I wtedy ci agenci zaprowadzili mnie.

Obr. Landau: Czy pani opowiadała p. Kreglerowi o zamachu?

Świadek: On wrócił do domu, dopiero wieczór. Ja mu powiedziałam, że byłam świadkiem zamachu, a on machnął ręką i powiedział, że wie o tem. Tak samo mąż, gdy mu kiedy opowiadała o tem, machał ręką i wołał: „daj spokój“.

Obr.: Nadkomisarz Kozakiewicz jest pani krewnym, dlaczego pani jemu nie opowiadała?

Św.: Właśnie chciałam go odwiedzić, ale mnie noga bolała.

Obr.: Nie uważała pani za stosowne uwiadomić wysokiego urzędnika policji, że pani schwytała sprawcę?

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przybył wczoraj ze Stryja Marcin Bunia, ślusarz kolejowy, który podczas pracy spadł z drabiny i doznał uszkodzenia lewego oka. — Przywieziono dalej ze Skniłowa Danyle Januszenkę, którego podczas odbywającego się tam wesela, któryś z gości postrzelił z rewolweru.

Znowu stwierdza tożsamość.

Przewod. każąc stanąć Steigerowi, zapytuje świadka, czy pamięta jego rysy.

Świadek: (stanowczo): Proszę Trybunał, przecież złożyłam przysięgę na to wszystko, co zeznałam. Zeznałam tak samo w Wiedniu i Steigera dokładnie poznaję. To był on tylko ten.

W tem miejscu przewodniczący stwierdza, że p. Lödlowa czuje się już zmęczona i apeluje do obrońców, by ją oszczędzali.

Świadek dodaje, że nie spał całą noc, chcąc sobie przypomnieć pewne szczegóły, które uważa za ważne. — Więc o ile sobie przypomina Steigera drugi raz zobaczyła nie w sieni, ale na dworze, bo widziała posterunkowego na koniu i dokładnie widziała bladłość na twarzy Steigera, sądzi zatem, że w ciemniejszej sieni tego nie widziałaby tak dokładnie.

A trzeba dodać, że siena owa jest zupełnie przebudowana, więc straciła pierwotny wygląd, o czem świadek zapewne nie wie.

Po przerwie w dalszym ciągu przesłuchiwało świadka p. W. Loedlowa, przyczem obrona sprytnie skonstruowanymi pytaniami, starała się zgmatwać jasność złożonych przez świadka zeznań, a tem samem osłabić wrażenie jakie one wywarły na słuchaczach. To też podziwiać należy spokój świadka i niewrażliwość na sugestywne zwroty obrońców.

Obr. dr. Ringel: Pani opowiadała, że widziała rękę trzymającą pakunek, owiniętą w gazetę i owiazaną na krzyż sznurkiem. Jaki szelest słyszała pani przy wyciąganiu pakietu?

Św.: Papierowy, szelest papieru. Bliżej tego określić nie mogę.

Dr. Ringel: Chodzi mi dokładnie właśnie o ten szelest, bo tu byli świadkowie, którzy słyszeli szelest papieru lecącego.

Św.: Nie, to nie był szelest, szum papieru lecącego, raczej papieru miętego w rękę. Ja właśnie na ten szelest zwróciłam uwagę i popatrzyłam w kierunku, skąd szmer dochodził.

Dr. Ringel: Pani opowiadała, że przed wyjazdem do Lwowa, była pani kilkakrotnie przesłuchiwaną? Jakiego rodzaju były te przesłuchania, czy urzędowe?

Św.: Nie wiem, przychodziło bardzo wielu panów z gazet i policji. Ten, który przyszedł w piątek, przedstawił się jako urzędnik policyjny z komisariatu Schottenringu.

Dr. Ringel: Czy wypyttywał panią szczegółowo?

Św.: Tak. Ja mu opowiedziałam dokładnie, lecz on tego nie spisywał.

Dr. Ringel: Wróćmy jeszcze do pakietu. Czy gdy pakiet upadł, to już się palił, czy też był jeszcze w takim stanie, w jakim go pani widziała w ręce owego osobnika?

Św.: Już się palił.

Dr. Ringel: Pani potrafi rozróżnić wiek danej osoby. Ile pani lat, mówiąc poprostu, dawała oskarżonemu?

Św.: Ja mówiłam wtedy temu panu z policji, we Wiedniu, że to był mężczyzna około trzydziestki.

Dr. Ringel: Czy pani wie, jaki jest rzut przy grze w kręgle?

Przew.: Nie dopuszczam tego pytania, bo świadek już zademonstrował ruch jaki Steiger wykonał.

Dr. Ringel: Mnie chodzi, czy świadek nie opowiadał komuś jak ten rzut wyglądał.

Św.: Ja sobie nie przypominam, że bym komu opisywała to bliżej i pokazywała.

Był w partii komunistycznej...

Prokurator: Kiedy pani rozmawiała z komisarzem policji w Wiedniu?

Św.: W piątek, gdy mi dokładnie opisała Steigera, on powiedział: z tego, jak pani opisuje, widzę, że to ten sam, który tu w Wiedniu był w partii komunistycznej.

Prok.: Pani widziała orszak, ale osoby Pana Prezydenta nie. Czy jednak pozostało u pani ogólne wrażenie z tej uroczystości?

Św.: Tak. Pana Prezydenta nie wi-

Świadek: Było tam tylu komisarzy i policjantów, tylu świadków, więc przy puszczałam, że moje świadectwo już niepotrzebne.

Obronca: Ale oburzało panią, gdy Steiger został uwolniony?

Świadek: Dlatego poszłam do poselstwa polskiego w Wiedniu, ale mnie nie przyjęto, a względnie kazano przyjść kiedyindziej.

Z kolei obr. dr. Landau zasypywał świadka pytaniami, nie mającymi ze sprawą nic wspólnego, ot tak, aby świadka trochę zdetonować i zatrzeć nieco niekorzystne jego zeznania.

N. p. świadek oświadczył, że stanął na ul. Legionów, bo tam właśnie chciał kupić kołnierzyki kauczukowe. Kołnierzyków nie kupił, bo sklepy były zamknięte, więc stanął w tej okolicy.

A obrońca mimo to pytał, a kiedy kupił, a dlaczego rano nie kupił, ile powozów i aut jechało z orszakiem P. Prezydenta, kto w nich jechał, kto jechał z P. Prezydentem, jak p. Prezydent był ubrany itd.

Przew.: Dlaczego pani nie pamięta?

Św.: To było wszystko tak sekundowo, tu słyszę szelest papieru, patrzę na sprawcę, a tymczasem orszak odala się.

Steigera zauważyła może pół godziny przed przyjazdem orszaku i trzymała rękę w zanadrzu. Specjalnie go nie oglądała, bo rozmawiała z jakąś panią, która potem poszła, nie czekając na orszak.

Dalej obr. Landau zapytuje kogo świadek miała po prawej ręce, żąda dokładnego przedstawienia ruchu ręki Steigera itp.

Świadek oświadcza, że ruchy te były tak sekundowe, że trudno było je zaobserwować.

Jednak po szeleście, gdy się ogładnęła zobaczyła w jego ręku pakiet i w tej chwili pakiet, ten wyleciał w powietrze.

Naoczni.

P. Lödlowa ustawia Steigera obok siebie i demonstrowa dokładnie, jak Steiger rzucił pocisk. Widziała, jak Steiger miał jeszcze rękę w dole, a potem podniósł ją w górę i rzucił pakiet.

Świadek prosi o spokój.

Natarczywe pytania dr. Landaua, żądające wykreślenia ruchu na milimetry i szczegółów niemożliwych do określenia, wyprowadzają świadka z równowagi, to też z żalem zwraca się do przewodniczącego, że przecież już onegdaj wszystko powiedziała, albowiem trudno jej każdy szczegół zapamiętać, bo zapominała wygląd Lwowa i nie orientuje się tak szybko.

Zeznaje dalej, że po rzucie bomby nie zdawała sobie sprawy, co to jest i stała na miejscu, choć ludzie uciekali. Dopiero, gdy brat ją pociągnął, trochę się zorientowała. Wtedy usłyszała głos p. Pasternakówny i Steiger zaczął uciekać.

Z kolei obrońca wypytuje w którym miejscu stał Steiger, na to świadek odpowiada, że po upływie roku nie może dokładnie określić miejsca, czy to było dwa kroki naprzód, czy wstecz.

Obr. Landau: Ale oskarżonego pani dokładnie pamięta.

Świadek: Tak jest.

działała, bo się już patrzyłam na ową rękę.

Dr. Grek: Czy pani nie zauważyła dzisiaj zmiany u p. Steigera?

Św.: Owszem, nie jest tak blady, lepiej wygląda.

Sędzia przysięgły: Kiedy pani przypatrzyła się najdokładniej p. Steigerowi?

Św.: Wtedy jak stał obok mnie i póź niej przy aresztowaniu go.

Jak może wyglądać konnica?

Sędzia przysięgły: Na co najbardziej zwróciła pani uwagę, na twarz czy na ubranie?

Św.: Na twarz.

Sędzia przys. Zborowski: Czy pakupek po upadku, palił się w jednym miejscu czy w kilku?

Św.: Tylko w jednym.

Sędzia przys. Zborowski: Jak wyglądała konnica, która asystowała?

Św.: Było dużo koni, a na nich siedzieli żołnierze.

Sędzia przys. Zborowski: Czy trzymali szable w ręku, czy coś innego?

Św.: Zdaje się, że wszyscy mieli choro-ragiewki.

Sędzia przys.: Jakiego koloru były chorągiewki?

Św.: Nie pamiętam, zdaje się czerwono-białe.

Sędzia przys.: Czy mąż pani czytał dzienniki polskie?

Św.: Prawie nigdy.

Sędzia przys.: Czy pani nie słyszała nic o procesie Jaegera i tow.?

Św.: Zupełnie nie.

Sędzia przys.: Pani wracała po zamachu z bratem. Czy pani szła pieszo, czy jechała tramwajem?

Św.: Tramwajem.

Sędzia przys.: U państwa Kreglerów dzieliła się pani wrażeniami wszystkimi, nieprawdą. Czy p. Więczkowski opowiadała pani szczegółowo o uroczystości podejmowania Pana Prezydenta? Oni nie brali w niej udziału...

Św.: Tak jest, opowiadałam.

Dr. Grek: Pani nie widziała Pana Prezydenta? Pani z całej uroczystości widziała tylko Steigera? Czy tak?

Św. (nie wie o co chodzi): Tak.

Radca Göttinger: Pani dowiedziała się już po rozprawie przed sądem do-różnym, że rozprawę zawieszono z powodu braku świadków. To było pani wiadomem z wycinku gazety, który przysłał pani brat. Kiedy dostała pani wycinek tej gazety?

Św.: Nie pamiętam.

Radca Göttinger: Czy pani opowiadała dokładnie pierwszy raz w poselstwie o zamachu jakiemuś panu? Jak on wyglądał?

Św.: Tak, dokładnie nie przypominam sobie jego wyglądu, tam było bardzo wielu panów.

Radca Göttinger: Panią nachodziło wielu ludzi w Wiedniu. Czy któryś z nich coś spisywał i czy pani to podpisywała?

Św.: Tak, jeden z panów coś notował, lecz ja tego nie podpisałam.

R. Göttinger: Co za cel był tych odwiedzin, tego pani nie wie?

Św.: Nie, nie wiem.

R. Göttinger: Czy z ust tego urzędnika policji wiedeńskiej padło nazwisko Steigera?

Św.: Tak jest, mówił że taki był tu we Wiedniu w partii komunistycznej.

R. Göttinger: Czy on wspominał, w którym roku był Steiger we Wiedniu?

Św.: Zdaje mi się, że mówił w 1922 roku.

Dr. Grek: W jaki sposób opisywała pani owemu urzędnikowi Steigera?

Św.: Jako barczystego, pełnej tuszy mężczyzny, słusznieszego jak ja, o twarzy bladej i pociągłej, noszącego okulary w ciemnej oprawie.

Dr. Grek: To specjalnie uzdolniony urzędnik, skoro po tych oznakach poznał Steigera.

Dr. Ringel: Czy pani utrzymywała kontakt z rodziną?

Św.: Nie, zupełnie nie.

Przew.: Czy krótki wzrok nie przeszkadzał pani w zaobserwowaniu ręki i pakietu?

Św.: Nie, to było bardzo blisko. A czy ja się w tem myłę?

Nie jest antysemitką.

Przew.: Pani czytała „Reichspost”, czy to gazeta antysemitka?

Św.: Ja zupełnie nie czytam artykułów politycznych ani społecznych, tylko kronikę, sensację, czasem rubryki „Aus dem Gerichtssaal”.

Przew.: Czy pani czuje się antysemitką?

Św.: Nie.

Przew.: Czy pani unikała Żydów?

Św.: Nie. Ja miałam koleżanki żydówki.

Przew.: Czy pani utrzymywała stosunki towarzyskie we Wiedniu?

Św.: Prawie że z nikim, żyłam tylko z jedną właścicielką sklepu, ona jest żydówka-Polka.

Przew.: Czy pani na miejscu zamachu, zorientowała się, że oskarżony to Żyd?

Św.: Nie, trudno rozpoznać inteligentną twarz, czy żydowska czy polska.

Przew.: Pani powiedziała, że bała się iść na rozprawę?

Św.: Tak, bo mnie komisarz we Wiedniu przestrzegł, mówił że mnie będą nachodził Żydz.

Przew.: Ale czego obawiała się pani?

Św.: Że mnie mogą zabić.

Przew.: Dlaczego pani całego zajścia nie opowiadała p. Kreglerowi?

Św.: On jest jakiś niewyrażny.

Przew.: Czy ból w nodze nie przeszkadzał pani w oczekiwaniu na przyjazd orszaku?

Św.: Ofiarowałam się dla prostej ciekawości.

Przew.: Czy pani nie dowiadywała się, czy policja ma dosyć świadków?

Św.: Nie. To mi nie interesowało.

Przew.: Pani wczoraj opowiadała, że P. Prezydent jechał w powozie, a dziś pod wpływem różnych pytań obrońców, że jechał autem.

Św.: Bo ja już dzisiaj tego nie wiem.

Przew.: Jak długo trwało to przyzwanie do ręki Steigera?

Św.: Krótką chwilę.

Przew.: Ile czasu upłynęło od wyrzutu pakietu do przyaresztowania Steigera?

Św.: Jedna, może dwie minuty.

Przew.: Ja teraz pokaże pani p. Pasternakównę, pani powie, czy osoba jej jest pani znana, czy też obca.

Konfrontacja z p. Pasternakówną.

Wśród wielkiego napięcia i ciszy, która po chwili zmieniła się w półgłosny pomruk, wchodzi na salę pierwszy klasyczny świadek p. Pasternakówna.

Przewodniczący, wskazując p. Pasternakównę p. W. Loedlową, oświadczył, że według zeznań tej ostatniej, miały obie przytrzymać Steigera, a następnie oddać go policji.

P. Pasternakówna i p. Loedlowa, po wzajemnym spojrzeniu na siebie, przypominają sobie nawzajem.

P. Loedlowa oświadcza, że z figury, z wyglądu i z twarzy p. Pasternakówna

podobna jest do pani, która wołała: „to ten” i kazała aresztować Steigera.

Przewodniczący zapytuje p. P., czy jest ubrana tak samo, jak wówczas, na co p. P. oświadcza, że kapeluszy i sukni ta sama, lecz nieco przerobione.

P. Pasternakówna natomiast nie jest pewną, czy widziała p. Loedlową, przypominając sobie nieco, tylko nie wie, w jakiej okoliczności ją widziała.

Dr. Grek: Czy pani przypomina sobie, że ja pytałem panią, czy widziała pani jakąś kobietę. Pani zaprzeczyła wówczas.

Św.: Może nie zrozumiałam pytania pana obrońcy.

Na to dr. Grek w tonie poirytowanym, za co go przewodniczący przywołał do porządku, oświadcza, że z umysłu zadał jej swego czasu takie pytanie, gdyż był już w posiadaniu odpisu protokołu zeznań, spisanych przez poselstwo we Wiedniu.

(Wartoby zbadać, jaką drogą ten protokół dostał się w ręce pana obrońcy.)

W tem miejscu obrońca dr. Landau stawia wniosek na odczytanie zeznań p. Pasternakówny (protokołów policyjnych i sprawozdań stenograficznych) na dowód, że dotychczas nie wspominała jakoby jeszcze ktoś inny prócz niej przytrzymał Steigera.

Do wniosku obrony przyłączył się prokurator, po czym p. Pasternakównę zwolniono.

Obroncy zadawali jeszcze p. Loedlowej kilka pytań w kwestiach obojętnych, poczem przewodniczący, ogłaszając, że przesłuchanie świadka skończone, prosił ją o zatrzymanie się przez kilka dni we Lwowie.

Z kolei obrońcy postawili wniosek, aby w drodze rekwiizycji przez sąd wiedeński przesłuchać owego komisarza, który miał się wyrazić, że Steiger był zarejestrowany jako komunista. Prokurator zgadza się na przesłuchanie owego komisarza nie przez sąd wiedeński, ale żąda powołania go na świadka.

Na tem o godz. 2.30 rozprawę przerwano do dziś godz. 9 rano.

Wymiana biletów wstępu na rozprawę.

Przy końcu wczorajszej rozprawy przewodniczący zawiadomił audytorium, że dotychczasowe bilety zostały z dniem dzisiejszym unieważnione, i że dla publiczności zostanie wydane 200 biletów, a otrzymają je tylko ci, którzy mają jakąś łączność z tą rozprawą, lub są bliżej interesowani.

Rozsądne to zarządzenie p. przewodniczącego poważna część publiczności przyjęła z zadowoleniem, gdyż dotychczasowe audytorium zbyt głośno brało udział w przebiegu rozprawy, dając częstokroć gorszącymi okrzykami wyraz swemu zadowoleniu czy też niezadowoleniu. Wskazywaliśmy już nieraz na nietaktowne zachowanie się pewnej części publiczności, która z poważnej części publiczności, która z poważnej sali rozpraw robiła jakieś widowisko.

Powaga sprawy wymaga, by rozprawa odbywała się w spokoju, bez cienia wpływów z zewnątrz.

na Zuendapp; 2. Marszewski na BSA.; 3. Reiss na BSA. W klasie II do 500 cbm.: 1. Goldstein BSA.; 2. Brohl BSA.; 3. Fudalla AJS. W klasie III ponad 500 cbm.: Zerning BSA. W klasie IV z przyczepkami: 1. Fiedler D. Rad.; 2. Prof. Mazurkiewicz „Indian”; 3. Smuda BSA. — Organizacja zawodów spoczywała w najlepszych rękach. Większą ilość samochodów rozsta wiono częściowo jako wozy kontrolne lub wozy sanitarne wzdłuż całej trasy. Policja wojewódzka na całej przestrzeni utrzymywała wzorowy porządek.

Tydzień Akademika.

Koncert chórów akademickich na rzecz Tygodnia Akademika odbędzie się dziś w piątek tj. 13 bm. w sali Tow. Muzycznego (kinoteatr Apollo) o godz. 20 (8-ma wieczór). Bilety do nabycia w przedsprzedaży w składzie nut WP. Seyfartha (ul. Akademicka), w dniu zaś koncertu przy kasie od godz. 18 (6-tej wieczór).

Zakończenie turnieju piłkarskiego drużyn akademickich o nagrodę wędrowną, ufundowaną przez Komitet Tygodnia Akademika stanowić będzie match finałowy zwy ciężców obu poprzednich rozgrywek tj. Politechnika—Weterynaria w sobotę, dnia 14 bm. na boisku „Cytadela” 19 pp. Początek o godz. 14 min. 30. W związku z tem PP. gracze drużyn Politechniki i Weterynarii proszeni są o łaskawe, bezwzględne jawienie się w tym dniu o godz. 14 w szatni na boisku „Cytadeli” z własnymi bucikami i ochraniaczami.

W niedzielę 15 bm. urządza Komitet Tygodnia Akademika dancing w salach Kasya Oficerskiego z nadzwyczaj bogatym repertuarem tanecznym, pod kierownictwem pierwszorzędných aranżerów z grona dziurkiej młodzie akademickiej i przy dźwiękach najdobarowszej kapeli wojskowej. Bufet obfity, smaczny i tani, a wreszcie wiele różnych niespodzianek zgromadzi zapewne tłumy młodzieży.

Napad bandycki w pociągu pod Jarosławiem.

W dniu wczorajszym — w pociągu wieczornym, zdążającym ze Lwowa w kierunku Krakowa wydarzył się przed Jarosławiem napad rabunkowy. Do przedziału I. klasy tego pociągu, w którym jechała pewna pani, wpadł jakiś osobnik a skierowawszy ku niej browning — zażądał pieniędzy.

W mgnieniu, gdy pani owa poczęła krzyczeć pomocy — rzemieślnik pociągu za cyngiel browninga, broń jednak zawiodła, strzał nie padł. Wówczas bandyta rzucił się do ucieczki i natknął na korytarzu na konduktora i kilku pasażerów, którzy go przytrzymali i oddali w ręce posterunkowych na dworcu jarosławskim.

Bandyta znajduje się tedy w areszcie policyjnym w Jarosławiu. Jak wstępne śledztwo wykazało — bandyta nazywa się Dub. Miał on — jak się zdaje spółników, którzy zbiegli.

Dwa napady rabunkowe.

Wczorajszej nocy wydarzyły się we Lwowie dwa napady rabunkowe. I tak około pół do drugiej w nocy trzech nieznanymi sprawców napadło na robotników, pracujących na budowie II. Domu techników. Weszli oni do jednego pokoju, w którym spało czterech robotników i pod grozą rewolwerów przeprowadzili rewizję, podczas której jednemu z robotników zabrali 4 zł. Rabusie weszli następnie do drugiego pokoju, w którym przebywało 9 robotników a podobnie i tu zagroziwszy robotnikom użyciem broni, przeprowadzili rewizję, nie zabrali jednak niczego. Za sprawcami śniącego napadu policja czyni poszukiwania.

Drugi wypadek napadu rabunkowego wydarzył się wczoraj około 11 wieczorem na pl. Powystawowym. Na Jana Kyciuka, biletera kinowego, powracającego w towarzystwie żony Władysławy do swego mieszkania na Persen-kówce, napadli tuż obok bramy trzech nieznani sprawcy, którzy pod grozą rewolwerów zabrali mu pugilares, zawierający drobną kwotę. Sprawcy uknęli następnie w kierunku parku Kłóskiego.

Sport.

Konkurs hippiczny Oddziału Konnego. Jak się dowiadujemy Oddział Konny „Sokół-Macierzy” przygotowuje na najbliższą niedzielę ciekawą imprezę sportową. Na wzór zawodów londyńskich urządza Zarząd Oddziału Konnego dla swych członków we własnej pięknie udekorowanej krytej ujeżdżalni przy ul. Cetnarowskiej konkurs hippiczny pań i panów przy oświetleniu elektrycznym. Organizacja zawodów spoczywa w wytrawnych rękach gospodarza OK, p. Florjańskiego. Przypuszczając należy, że ze wszelkich miar interesująca ta, bo po raz pierwszy we Lwowie urządzana impreza uroczysta (koncetem orkiestry sokolej, ściągnięciu wielu zwolenników tej pięknej gałęzi sportu, jaką jest jazda konna).

Przygotowania Holandji do Olimpiady w 1928 r. Miasto Amsterdam godnie chce przyjąć zawodników i widzów przyszłej Olimpiady. Holendrzy zamierzają wybudować wspaniały stadion olimpijski, około którego będzie się grupować całe miasto olimpijskie. Osobne budynki będą przeznaczone do zawodów wszelakiego rodzaju, jak szermierka, pływanie, tenis, zapasy, obok tego budynki wystawy sportowej itp. Obszar tego miasta będzie wynosił 43 hektarów; z trzech stron będzie otoczony

wodą i będzie miał port jachtowy. W środku będzie boisko footballowe z trybunami na 40.000 widzów, dookoła bieżnia lekkoatletyczna i tor kolarski, długości 500 mtr., zbudowany z drzewa. Basen pływacki będzie 100 mtr. długi i 20 mtr. szeroki. Pole do krykieta będzie wynosić 125x125 mtr. Obok portu jachtowego będą wspaniałe restauracje, budynek pocztowy i dwanaście kortów tenisowych. Przewidziana jest budowa placu dla 3.500 samochodów, oprócz tego obok leżący stary park sportowy będzie również użyty dla postoju samochodów. Przed stadionem będzie ogromny wolny plac z t.z. bramą maratońską i wejściami do stadionu; miejsce to będzie wynosić 250x320 m. Takie plany na Holandja — czy je zrealizuje, zobaczymy.

Pierwszy raid „Śląskiego Klubu Motocyklistów” na przestrzeni 202 km. Na zakończenie tegorocznego sezonu, „Śląski Klub Motocyklistów” zorganizował w ub. niedzielę na przestrzeni Katowice—Kęty—Oświęcim—Tychy—Katowice, swój pierwszy raid motocyklowy. W ciągu całego raidu nie było żadnego wypadku. Startowało 22 zawodników w 4 klasach, z których tylko 13 rajd ukończyło. A mianowicie: W klasie I do 250 cbm.: 1. Kremin

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Neo-inflacjoniści.

W dziale gospodarczym „Słowa Polskiego” Nr. 296 z 29 ub. m. umieściłmy artykuł pos. PSL. Piast p. Stanisława Wiszniewskiego o projekcie reformy walutowej, polegającej na wprowadzeniu złotego hipotecznego, przy czym zaznaczyliśmy, że projekt ten nie w zupełności nam odpowiada. — Poniżej podajemy artykuł nadesłany nam przez p. dra Aleksandra Raczyńskiego, który sprawę tę nasświetla i wykazuje szkodliwość tego rodzaju koncepcji. Należy zauważyć, że niefortunne projekty reformy walutowej znajdują dość licznych obrońców zarówno w prasie, jak i w Sejmie, jak i w społeczeństwie. Red.

Człowiek, który dostał się w bagno, zazwyczaj koncentruje całą swoją uwagę na nogi, a traci przez to kierunek ku suchemu lądowi. W naszym bagnie gospodarczym nogom dolega najbardziej brak pieniędzy, powstają więc pomysły, jakby można pieniądze „stworzyć”, a mianowicie projekty „złotego hipotecznego”, „pieniądza wewnętrzznego”, lub jak niedawno w „Słowie Polskim” projektowano „waluty hipotecznej”. Niepodobna w dzienniku przedstawić teorii pieniądza i w ślad za nią omówić zalety i wady tych projektów, ale zadaniem prasy codziennej jest, nie dopuścić do utrwalenia takich mylnych poglądów podstawowych, które u szerokiego mas mogą podkopać psychologiczny moment zaufania do naszej waluty. Dlatego sprostujemy tu tylko 2 zasadnicze błędy, które się we wszystkich dotąd ogłoszonych projektach powtarzają, a mianowicie: mylne jest powoływanie się projektów tych na przykłady Niemiec a nawet Anglii, i mylne jest twierdzenie, że pieniądz może być stałym, jeśli będzie wypuszczony na cele, które te projekty zgodnie przewidują.

I. Porównanie z angielskimi „currency notes” w artykule wspomnianym mogło powstać tylko ze zupełnej nieznajomości przedmiotu, bo „currency notes” nie są niczem innym, niż państwowym pieniądzem papierowym, zabezpieczonym tylko w drobnej części (około 10 proc.) banknotami a w szczególności nie mają zgola nic wspólnego z jakąkolwiek hipoteką, ich trzyma zaufanie do takiego Państwa, jakim jest Anglia. Zresztą mimo to emisja tych „currency notes” spowodowała odchylenie kursu funta od parytetu z 4.86 na 3.20. — Natomiast porównanie projektu złotego hipotecznego z Rentenmarką niemiecką może się wydawać na pierwszy rzut oka uzasadnionem, jednakże jeśli przypomniemy sobie historię tej Rentenmarki, to od razu jasne będzie, że nie ma tu żadnej analogii dla naszych stosunków. Rentenmarka powstała w czasie inflacji jako pierwszy krok do stabilizacji, wtedy gdy liczono na tryliony marek papierowych, i istniała cały czas obok tej marki papierowej, ona była więc etapem na drodze ze słabego pieniądza do silnego, tam była postępowaniem, a nie odwrotnie byłaby cofnięciem się z lepszej waluty do gorszej. Przedewszystkiem zaś Rentenmarka nigdy nie była ustawowym środkiem płatniczym, lecz tylko pieniądzem fakultatywnym (ein freies Handelsgeld), nikt nie był obowiązany jej przyjąć, a nasi projektodawcy chcą właśnie przeciwnie nadać złotemu hipotecznemu „moc zwalniania od zobowiązań dłużnych” lub „przywilej umarzania wszelkich zobowiązań i świadczeń wewnątrz Państwa”. Rentenmarka była dalej wymienialną na listy zastawne, co u nas wobec reformy agrarnej zupełnie odpada dla braku nabywców. Dalej Bank Rzeszy był obowiązany do wymiany Rentenmarki na markę papierową po kursie: jedna marka rentowa = jeden bilion marek papierowych, a u nas przecież wymienialność złotego hipotecznego na noty Banku Polskiego już z tego powodu musi być wykluczona, że ich ilość ma być wyższą od wszystkich not Banku. Rentenmarkę nareszcie wypuszczono w obieg bardzo ostrożnie i stopniowo, a

nasi projektodawcy żądają emisji złotego hipotecznego aż do 500 milionów złotych, lub nawet do 2 i pół miljarda złotych, a projekt podany w „Słowie Polskim” ilości waluty hipotecznej wogóle nie ogranicza. Mimo tych ostrożności skutki wprowadzenia Rentenmarki w Niemczech były tego rodzaju, że siła kupna pieniądza zmalała już po kilku miesiącach, ceny i koszt utrzymania podskoczyły kolosalnie, a tem samem Rentenmarka byłaby zachwiała stabilizację waluty, gdyby nie zarządzono natychmiast niebawem restrykcji kredytów i olbrzymich odsetek (do 100 proc. rocznie) i te zarządzenia zdołały zwiększyć cen wstrzymać, wywołały jednak liczne upadłości i wzrost bezrobocia, a u nas przecież właśnie o to chodzi, by przykrość tych środków zaradczych, które Rentenmarka spowodowała, usunąć, co przecież nie może nastąpić właśnie przez Rentenmarkę.

Przyjęcie planu Dawesa niespełnia 3 kwartały po wypuszczeniu pierwszej Rentenmarki i wprowadzenie nowej złotej waluty (Reichsmark) odebrało znaczenie Rentenmarce po tak krótkim czasie, że stąd nie można nie wywróżyć projektom naszych złotych hipotecznych na długie lata, np. 25 lat obliczonych. Nie można więc powołać się na analogię Rentenmarki, raczej istnieje analogia z asygnatami rewolucji francuskiej, ale ta byłaby projektodawcom niemiła. Zgola pojąć nie można, jak autor projektu jednym i tym samym tchem żąda reformy rolnej i opierania pieniądza „o hipotekę prywatnej własności”, przecież na tysiącach nowych chłopskich bezbudynkowych i bezinwentarowych gospodarstwach hipoteka nie może przedstawiać takiego bezpieczeństwa, to samo tyczy się tych większych majątków, które będą zagrożone reformą i nadmiernym podatkiem majątkowym (367 proc.) primo loco zabezpieczonym, na kamienicach przez całe dziesięciolecie nienaprawianych, ochroną lokatorów obciążonych, także hipoteka nie jest pewna, a znaczniejsze przemysłowe zakłady są już przeciążone zapisami hipotecznymi.

II. Mamy liczne przykłady pieniądza pomocniczego (Notgeld, emergency currency) bez inflacji, lecz takiego, którego wypuszczenie tylko albo w razie jakiejś katastrofy, np. wojny, rewolucji, albo dla jakiego specjalnego celu, np. eksportu, był wskazany. Taki pieniądz pomocniczy może jednak być ufundowany tylko na gotowych do obrotu towarach lub walorach i musiałby być wycofany z chwyłu ich konsumpcji lub wywozu, tak, ażeby te dwa bogactwa (pieniądz i towar) ani sekundy obok siebie nie istniały. Takich przykładów dostarczyć może Ameryka, np. pierwszego rodzaju Vreeland-Aldrich Emergency Bill z roku 1908, dla drugiego, t. j. dla celów eksportu, jak np. naszego tegorocznego rodzaju byłby się przydał, przykład tzw. Edge-Bill z roku 1918, która bankom trudniącym się eksportem (Edges-Corporations) dała przywilej wypuszczenia obligacji do wysokości 10-krotnego kapitału zakładowego. Nauka o pieniądzu jest jednak zgodna w tem, że pieniądz papierowy, który powoduje powiększenie bogactw bez korespondującego poprzedniego pomnożenia ilości produktów i usług, musi z biegiem czasu tracić na wartości i pozbawić wartości także wszystkie z nim razem kursujące pieniądze w stosunku do towarów, a zatem musi spowodować drożyznę towarów i usług. Stworzenie pieniądza, tj. tytułu do nabycia innego bogactwa dla ludzi, którzy jeszcze nie wyprodukowali nowego bogactwa, musi mieć w następstwie zniszczenie wartości pieniądza. Pieniądz musi reprezentować bogactwo już stworzone (une richesse cree), a nie dopiero powstać mające (une richesse a cree), on nie może wyprzedzać produkcji, której jest ekwi-

walentem i miernikiem jej rozdziału. Tymczasem wszystkie projekty na wstępie wymienione złotego hipotecznego, wychodzą właśnie odwrotnie ze założenia, że ten złoty hipoteczny będzie wypuszczony we formie kredytu na następujące cele: budowa domów, zakładów przemysłowych, dla inwestycji komunalnych, na melioracje rolne, kupno maszyn, budowę dróg, floty handlowej, dostarczenie warsztatom kapitału obrotowego itp., a to wszystko przecież powiększy ilość osób zdolnych do nabycia tych środków produkcji, np. materiałów budowlanych, maszyn, nawo-

zów, bydła, koni etc., popyt zwiększony musi podwyższyć ceny tychże a tem samem ceny innych towarów i usług — a nowa inflacja będzie gotowa a za nią codzienne zmiany cen. Gdyby więc Państwo wprowadziło złotego hipotecznego z tymi tu omówionymi błędami, dojdzie do zmarnowania wszystkich naszych dotychczasowych wysiłków i do zdeprecjonowania prawdziwego pieniądza. Jak po zwyciężeniu Armady, Anglicy, tak my umieścimy zaraz na tych nowych pieniądzach napis: Inflavit et dissipati sunt.

Dr. Aleksander Raczyński.

Cła agrarne w nowej polskiej taryfie.

W ubiegłym miesiącu Dr. Kornel Paygert w dwu artykułach*) obszernie omówił naszą taryfę cłową, poświęcając specjalną uwagę cłom agrarnym. Ogłoszenie nowej taryfy, podpisanej dnia 30 października br. a mającej wejść w życie z Nowym Rokiem, daje nam a sumpt do zastanowienia się nad stosunkiem tej nowej taryfy do potrzeb naszego rolnictwa.

Zgodnie z zapowiedzią pana premiera, protekcjonizm wybija się na czoło naszej polityki handlowej, co należy uważać w dzisiejszej koniunkturze za objaw dodatni. W duchu też protekcji idą zmiany stawek celnych.

Protekcjonizm jest to system gospodarczej polityki państwa, dążący do stworzenia jak najprzyjaźniejszych warunków rozwoju wytwórczości krajowej. Ze względu na dziedziny gospodarki, które osłania, może on być przemysłowy, agrarny i robotniczy.

W Polsce niestety zbyt mały nacisk położono na protekcjonizm agrarny. Autor powyżej wzmiankowanych artykułów wytknął to już dawnej taryfie; niestety nowa taryfa, mimo wniosku Komitetu Celnego o wprowadzenie cel zbożowych, poza mąką pszenną, nie wprowadza ochrony cel na płody rolnicze.

Oficjalny „Przemysł i Handel” pisze, że „Komitet Ekonomiczny Ministrów uznał, że w obecnych warunkach ekonomicznych w Polsce, nie istnieje konieczność natychmiastowego wprowadzenia cel na zboże”. Jest to niestety dalszy ciąg owej „ochrony konsumenta”, której źródeł należy szukać we wpływach socjalistycznych w Rządzie, a która wywołała, smutnej pamięci, otwarcie granic dla importu ubiegłej jesieni.

Protekcjonizm agrarny może być dwojaki; polityczny i gospodarczy. Polityczny, mający swe źródło w koncepcji rządowej na rzecz sił rolnictwa agrarnego, gwoi skaptowania jego głosów, względnie w wpływach stronnictw agrariuszy na rząd, prowadzący w konsekwencji do absurdu stałej progresji cen, jest szkodliwy. Taki charakter miał protekcjonizm agrarny w Niemczech, zapoczątkowany w r. 1879, który dał tam zresztą doskonałe wyniki; z podobnego źródła płynął i wzrost stawek w Austro-Węgrzech, cytowany przez Dr. Paygerta.

Natomiast protekcjonizm gospodarczy, uzasadniony względami ekonomicznymi,

*) Nowa taryfa cłowa Nr. Nr. 285 i 288 „Słowa Polskiego”.

czniami, jak to ma miejsce w Polsce, jest bezwzględnie wskazany.

Zważmy bowiem. Gdy artykuły przemysłowe wykazują wskaźnik cen znacznie przewyższający poziom przedwojenny (r. 1914=100 proc.) jak tekstylia 174.7 proc., żeliwo 142.2 proc., cynk 161.3 proc., węgiel 166.5 proc., dalej artykuły kolonialne 135.8 proc., a nawet bydło 169.6 proc., to dla płodów rolnych wskaźnik jest bardzo niski. Przeciętny wskaźnik zboża wynosi 124 proc., dla żyta nawet tylko 96.7 proc. Jest to stanowczo pokrzywdzenie producentów rolnych.

Zapewne, że polityczny protekcjonizm agrarny staje się z czasem haraczem na rzecz ludności rolniczej, a protekcjonizm gospodarczy ma swoje granice dyktowane znanem w ekonomii „prawem zmniejszającego się przychodu”, to jednak dziś niewątpliwie porównanie cen wypadu na niekorzyść rolnictwa i wykazuje konieczność ochrony celnej rolnictwa.

A pamiętać należy o tem, że dobrobyt warstw rolniczych w kraju, zwłaszcza takim, jak Polska, gdzie stanowią one 65% ludności, to szeroki rynek zbytu dla produkcji przemysłowej kraju. Nie w czym innym, jak w braku cel na zboże należy szukać przyczyny ogłoszonych niedawno faktów o przewozie zboża niemieckiego w Poznańskie.

Pewną tylko rekompensatę otrzymało rolnictwo polskie w postaci ochrony hodowli bydła. Nowe cła ochronne dla bydła są w porównaniu z krajami sąsiednimi wcale wysokie. Od wołów wynosi cło w Polsce 90 zł., w Czechosłowacji 60 kor. zł., od sztuki, w Niemczech 13 mk., w Austrii 5 kor. zł. od 100 kg.; od trzody chlewnej w Polsce 30 zł., w Czechosłowacji 12 kor. zł. od sztuki, w Niemczech 14.50 mk., w Austrii 4—9 kor. od 100 kg.

Również podniesiono cła ochronne dla nasion. Ze zniżek celnych ważnych dla rolnictwa należy wymienić zniżki na maszyny rolnicze, bardzo znaczne, których intencji również w protekcjonizmie dopatrywać się należy. Cło za siewniki zniżono z 34 zł. na 25 zł., na kosiarki z 41 zł. na 10 zł., na pługi parowe z 41 zł. na 30 zł., na wirówki z 62 zł. na 25 zł. itd.

Na ogół zatem widać zmiany dla rolnictwa pomyślne. Dla Polski jako kraju rolniczego jest to bardzo ważne; ważne i dlatego, że świadczy, iż błędne mniemanie, — że kraj rolniczy cel agrarnych nie potrzebuje, powoli choć na razie częściowo tylko zanika. A. Z.

Wiadomości gospodarcze.

Kronika krajowa.

== Walka ze spekulacją w Rosji sowieckiej. W związku z dotkliwym brakiem towarów przemysłowych na rynku sowieckim, jaki w ostatnich czasach silnie się ujawnił, szereg organizacji handlowych sowieckich podporządkowanych organom państwowym zaczął uprawiać spekulację, dążąc do zwyczajki cen i do zwiększenia za-

robków. Rząd sowiecki wypowiedział walkę spekulantom organizując specjalną komisję dla rozstrzygania spraw związanych ze spekulacją i przekazywania ich sądowi.

== Import samochodów do Niemiec. Do dnia 1 września import samochodów do Niemiec nie był obciążony cłem. Nowa taryfa celna w stosunku do państw, z którymi nie został zawarty traktat handlowy przewiduje opłatę celną w wysokości 250 marek za 100 kg. od dnia 1 września br.

Sprzedż samochodów w Niemczech obecnie jest znacznie utrudniona, ponieważ popyt się znacznie zmniejszył. Większość samochodów sprowadzonych z Ameryki i Anglii nie znajduje zbytu. Amerykańskie firmy samochodowe importujące do Niemiec, zwróciły się do bawarskiego konsorcjum bankowego, celem zawarcia układu, na mocy którego konsorcjum to zajęłoby się organizacją sprzedaży amerykańskich samochodów w Niemczech.

== Nowa emisja czeskosłowackiego Banku Narodowego. Subskrypcja nowej emisji akcji czeskosłowackiego Banku Narodowego pozostająca w związku z pożyczką Czechosłowacji w Ameryce, osiągnęła całkowity sukces. Kapitał emisyny został całkowicie pokryty przed otwarciem subskrypcji.

== Uregulowanie przedwojennych długów austriacko-węgierskich. Konferencja państw sukcesyjnych dawnej monarchii austro-węgierskiej, która ma zająć się ostateczną reparyacją i uregulowaniem zobowiązań przedwojennych byłej monarchii austro-węgierskiej zostanie niebawem otworzona w Pradze.

Kronika zagraniczna.

== Eksport cukru za pierwsze trzy kwartały br. Eksport cukru za pierwsze trzy kwartały br. w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego pomimo że nie wykazał zbyt wielkiego spadku pod względem ilościowym, pod względem wartościowym uległ bardzo znacznemu zmniejszeniu. W br. wywieziono cukru surowego 48.1 tys. tonn wobec 43.3 tys. tonn w analogicznym okresie r. 1924, kryształu 40.7 tys. tonn wobec 28.1 tys. tonn, rafinady 9.7 tys. tonn wobec 48.7 tys. tonn i cukru niewymienionego 1.6 tys. tonn wobec 16.1 tys. tonn. Wartość ogólna wywiezionego cukru w ciągu pierwszych trzech kwartałów br. wyniosła 46.9 milj. zł. wobec 99.1 milj. zł. w okresie styczeń-wrzesień r. 1924.

== Wywóz węgla z Polski za pierwsze trzy kwartały br. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w okresie styczeń-wrzesień 1925 wywieziono z Polski 6.154 tys. tonn wartości 110.548 tys. zł. wobec 8.173 tys. tonn wartości 209.6 tys. zł. w analogicznym okresie czasu roku 1924. Znamienne jest to, że spadek wywozu pod względem ilościowym sięga zaledwie 25 proc., zaś spadek wartości 45 proc. Objaw ten należy wytłumaczyć koniecznością obniżania cen węgla eksportowanego w letnich miesiącach br. celem łatwiejszego zdobycia rynków zbytu.

== Przemysł cukrowniczy w Wielkopolsce. Przed tegoroczną kampanią na terenie Wielkopolski znajdowało się 19 czynnych cukrowni zatrudniających łącznie 5.032 robotników. Ten wysoki stan zatrudnienia w martwym sezonie w cukrownictwie tłumaczy się tem, że cukrownictwo poznańskie dla obniżenia kosztów produkcji wprowadza urządzenia nowoczesne. Z rozpoczęciem kampanii ilość zatrudnionych robotników powiększy się o 7 tys. osób. Dzięki kredytom zagranicznym i krajowym w Banku Polskim i w Banku Gospodarstwa Krajowego, otrzymywanym za pośrednictwem Banku Cukrownictwa, cukrownictwo polskie wychodzi z obecnego kryzysu dotychczas z obronną ręką. Natomiast warunki eksportu cukru polskiego ze względu na przesycenie rynków światowych cukrem są niekorzystne. Wywóz cukru żółtego jest utrudniony wskutek nieproporcjonalnie wysokich taryf przewozowych.

== Spłata pożyczki włoskiej. Ministerstwo skarbu komunikuje, że w dniu 1 listopada br. upłynął termin płatności kuponu Nr. 3 pożyczki włoskiej, zaciągniętej za pośrednictwem Banca Commerciale Italiana w wysokości 400 milj. lirów i oprocentowanej w stosunku 7 proc. rocznie. Jednocześnie termin umorzenia 19.500 obligacji na sumę 9.750 tys. lirów upłynął również z dniem 1 listopada. Ministerstwo Skarbu w związku z tem przekazało do Banca Commerciale Italiana sumy potrzebne na opłatę kuponów i umorzenie obligacji.

== Wywóz bydła i trzody chlewnej za pierwsze trzy kwartały 1925. W ciągu pierwszych trzech kwartałów br. eksportowano z Polski 72.100 sztuk bydła wartości 12.6 milj. zł., wobec 20.847 sztuk wartości 5.7 milj. zł. w analogicznym okresie r. 1924. Trzody chlewnej wywieziono 576 tys. sztuk wartości 46 tys. zł., wobec 239 tys. sztuk wartości 17.1 milj. zł. w okresie styczeń-wrzesień 1924.

Radjofon.

KONCERTY RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACYJ:

Czwartek. 12 listopada.

Berlin (505) godz. 20: „Katastrofa”, dramat; godz. 21.30: „Księżniczka Czarasza”, operetka.

Frankfurt (470) godz. 20: Wyjątki z najnowszych oper, pieśni i orkiestra.

Hanower (290) godz. 20: Niemiecka pieśń ludowa, solo i chóry mieszane z orkiestra.

Monachium (485) godz. 20: „Latający Holender”, opera romantyczna.

Monastyr (410) godz. 20: Koncert klasycznej muzyki, Bach-Beethoven.

Wiedeń (530) godz. 11: Koncert filharmoniczny; godz. 20: „Lohengrin”, opera.

Grac (404) godz. 20: Koncert filharmoniczny.

Praga (550) godz. 18: Koncert dla młodzieży; godz. 20: Pieśń słowiańska.

Zurych (515) godz. 20: Cykl francuskich pieśni „Bergerette”.

Paryż (1750) godz. 20: Akademia koncertowa.

Rzym (425) godz. 20: Koncert wokalo-instrumentalny.

Barcelona (325) godz. 20: „Kawaler z różą”, opera R. Straussa.

Oslo (385) godz. 20: Koncert pieśniarski, solo.

GIEŁDA NOWOJORSKA

Warszawa, 12 listopada. (Tel. wł.). Londyn 4'84 i trzy czwarte, Paryż 3'99, Bruksela 4'53 i pół, Rzym 3'99, Madryt 14'28, Berno 19'28, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1'77 i jedna czwarta,

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 12 listopada.

Gwałtowna haussa dolara efektywnego w wolnych obrotach. Kurs zwykłował z godziny na godzinę od początkowego kursu rano zł. 6.20, przez 6.30, 6.35, 6.50 do 6.65, po którym to kursie targowano efektywnymi dolarami na oficjalnej giełdzie walutowo-dewizowej. Sprawy tej poświęcamy na osobnym miejscu kilka uwag. Oprócz transakcji w efektywnych dolarach na giełdzie walutowo-dewizowej z powodu kompletnego braku podaży żadnych transakcji nie zawarto.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie nie co większe, szczególnie w tych papierach, które już od pewnego czasu są „typami” giełdy. Chodorów kupowano po kursach zwykłych od zł. 4.65 do 4.85, Gazolina osiągnęła kurs zł. 1.40. Browary notowano zł. 7.10 i 7.20. Z innych kotowanych Hipoteczny 33 gr., Chybie 3.85, Cegielski

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 12 listopada. (Tel. wł.). Londyn 29, Berlin 62'48-63'12, Berlin (wypłaty na Warszawie) 62'59 do 62'91, Gdańsk 78'90-79'10, Gdańsk (wypłaty na Warszawie) 77'90-78'10, Ryga 85.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 12 listopada. (Tel. wł.). Unia 3, Wytwórnia chemiczna 0'25, C. Hartwig 1'80, dr. May 21-21'5, Browary Grodzkie 1'10, Poznańska Spółka drzewna 0'25.

ZBOŻE.

Lwów, 12 listopada.

Na giełdzie płacono w drodze egzekutywnego kupna za fasolę białą eksportową (cukrową) paritas Uhnów dol. 6.75. Hreczkę eksportową, dworską, suchą w wolnym obrocie giełdowym płacono dol. 2.40 lko Hadyńkowce. Z innych artykułów zainteresowanie dla czerwonej pszenicy, doborowej jakości.

Tendencja chwiejna, dla pszenicy przyjemniejsza. Uspokojenie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenka biała 20.50-21.50, pszenica czerwona 23.50-24.50, żyto 14.75-15.25, jęczmień browarniany 17-18, owies 16-16.50, hreczka 14.25-15.25.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 12 listopada 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł.	---
Nowy Jork	---	---
1 Funt szterling	---	---
100 Franków belgijskich	---	---
100 " francuskich	---	---
100 " szwajcarskich	---	---
100 Florenów holenderskich	---	---
100 Koron czecho-słowackich	---	---
100 Koron duńskich	---	---
100 Szylingów austriackich	---	---
100 Marek niemieckich	---	---
100 Lejów rumuńskich	---	---
100 Lirów włoskich	---	---
100 Dynarów jugosłowiańskich	---	---

Dolar ef. w wolnym obrocie:

6'20-6'25, 6'30-6'35, 6'50-6'65.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 12 listopada. (PAT)

Dolary amerykańskie	---	---	---
Sztokholm	---	---	---
Belgia	---	---	---
Belgrad	---	---	---
Budapeszt	---	---	---
Bukareszt	---	---	---
Holandia	---	---	---
Kopenhaga	---	---	---
Londyn	29'57	29'64	29'50
Nowy Jork	5'93	6'01	5'96
Paryż	24'28	24'34	24'22
Praga	---	---	---
Szwajcaria	117'55	117'86	117'26
Wiedeń	84'75	84'96	84'54
Włochy	24'25	24'31	24'19

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 12 listopada. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	20'52	Kopenhaga	127'75
Londyn	25'14'7	Sofia	3'75
Nowy Jork	5'18'7	Praga	15'37'5
Belgia	23'56	Warszawa	8'300
Włochy	20'62	Budapeszt	8'727
Hiszpania	74'10	Białogród	9'20
Holandia	208'85	Ateny	6'35
Berlin	1235	Konstantynopol	2'92
Wiedeń	73'12	Bukareszt	2'42
Sztokholm	138'75	Heisingfors	13'07
Oslo	104'00	Buenos Aires	205'50

Tendencja spokojna.

GIEŁDA LONDŹSKA.

Londyn 12 listopada. (PAT)

Nowy Jork	484'75	Holandia	12'04'50
Francja	121'80	Dania	19'75
Belgia	106'85	Niemcy	20'36
Włochy	121'87	Austria	---
Szwajcaria	25'15	Praga	163'50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 12 listopada. (PAT)

Londyn	122'90	Szwajcaria	485
Nowy Jork	25'17	Holandia	1012'00
Belgia	114'25	Szwecja	672'00
Włochy	99'95	Rumunia	11'95

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, dnia 9 listopada 1925.

Amsterdam	285'27	Madryt	101'40
Belgrad	12'54'5	Mediolan	28'24
Berlin	168'70	N. Jork	708'45
Bruksela	32'14	Paryż	28'27
Budapeszt	99'27	Praga	20'99'00
Bukareszt	3'33'50	Sofia	5'13
Oslo	143'30	Sztokholm	189'50
Kopenhaga	175'80	Warszawa	116'90
Londyn	34'34	Zurych	136'55

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

Warszawa, 12 XI. 11 XI.		
8 pr. Państwowa Pożyczka Złotowa	70--	70--
4 pr. Pożyczka Dolarowa	---	66'00
10 pr. Pożyczka Kolejowa	80--	80'00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	43'50	43'50

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	4'95	4'90
Bank Handlowy Warszawski	2'60	2'95
Polski Bank Przemysłowy	---	---
Bank Zachodni	1'25	1'25
Bank Związku Spółek Zarobkowych	---	4'53
Kijewski	---	---
Puls	---	---
Spies	---	---
Złoty	---	---
Elektrownia	---	---
Sila i Swiatlo	---	---
Chodorów	4'65	4'50
Czersk	---	---
Częstocice	0'90	---
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	---	1'65
Firley	0'26	---
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1'17	1'22
Polska Nafta	---	---
Bracia Nobel	1'05	1'09
Cegielski	0'20	---
Flitner Gamber	---	1'15
Lilip	0'45	---
Modrzewów	1'95	2'25
Norblin	0'67	0'65
Ostrowieckie	3'80	4'05
Parowoz	0'25	---
Pocisk	---	---
Rohn Zielinski	---	---
Rudzi	0'60	0'73
Starachowice	0'87	1'00
Ursus	0'00	---
Zieleniewski	8'75	---
Zyrardów	5'50	5'60
Borkowski	0'58	0'60
Syndykat rolniczy	---	1'20
Haberbusch	---	0'00
Spirytus	1'40	---
W. T. T. i Zegl.	0'00	0'00
Cmielów	0'28	---
Sole potasowe	---	---

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 12 XI. 11 XI.

Ziemski Bank Kredytowy	---	---
Polski Bank Przemysłowy	0'00	0'00
Pokres	---	---
Bank Małopolski	---	0'28
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4'35	0'00
Tohan	0'00	0'10
Prarna	0'00	0'66
Cmielów	0'00	0'25
Zieleniewski	9'00	8'80
Cegielski	0'00	10'00
Zegluga	0'00	0'00
Trzebnia Żelazo	0'00	8'20
Gorka	0'00	0'00
Siersza górnicza	0'00	0'00
Polska Nafta	6'26	6'28
Strug	0'00	0'00
Tepege	0'26	0'00
Krakus	0'00	0'00
Chodorów	4'75	4'45
Chybie	3'60	0'00
Niemojowski	---	0'00
Plasecki	1'45	0'00
Pocisk	0'00	---
Parowoz	0'00	0'00
Azot	---	0'00

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 9 listopada (PAT.)

Skoda	00'00	Bank Małopolski	---
Zieleniewski	110	Bank Hipoteczny	3'5
Fanto	151	Nafta	9'00
Karpacz	100	Mrażnica	2'0
Galicja	810	Tepege	0'00
Schodnica	119	Browary	90
Siersza	22	Rakowia	---

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

SMALEC

I SŁONINĘ AMERYKAŃSKĄ STAŁE NA SKŁADZIE
utrzymuje Reprezentacja firmy **THE HOUSE OF COMMERCE Gdańsk**
o we Lwowie, ul. Kościuszki 22. Telefon 30-17.

KUPNO I SPRZEDAŻ

8 groszy za wyraz.

SPRZEDAM nowy, czarny płaszcz zimowy. Wiadomość w Administracji. 9324

PONCZOCHY, skarpetki, rękawiczki krajowe, trykotaże zimowe poleca Gabriel Żywczyak, Kilinskiego 1. 8936

GOSPODARSTWO rolne, 40-70 morgów wraz z budynkami i inwentarzem w powiecie tarnopolskim do sprzedania. Wiadomość: biuro dzienników Brücka, Lwów Kościuszki 2. 9593

KUPIĘ 5 krów najbardziej mlecznych (fryzy) zaraz po ościeleniu albo wysoko cielnych, ze świadectwem weterynaryjnym zdrowia. Kierska, Sykstuska 44. 9576

PIECE żelazne do dużych sal i szamotowe poleca M. Kierski, Lwów, Pasaż Mikolascha. 9582

TOKARNE, Strugarki, Wiertarki, Heblarki, Motory, Maszyny młyńskie, Kamienie, Pompy, Pasy poleca „PILOT”, Lwów, ul. Batorego 4. 9244

MEBLE najrozmaitsze, wyrobu krajowego poleca Miejska Wystawa plac Halicki 10, pałac Biesiadeckich w podwórzu. 9347

SPRZEDAM futro podróżne wilki syberyjskiej w dobrym stanie. Wiadomość Lenartowicza 11 B. parter na prawo między godz. 18-30 a 19-30. 9619

FOLWARCZEK 2 kilometry od kolei, okolica Lwowa reszta z dużego majątku, 60 morgów, dom mieszkalny, kilka dużych budynków gospodarczych, studnia, inwentarz martwy, prócz tego można nabyć 20 morgów lasu, jeśli kupujący nie reflektował na całość — może nabyć 26 morgów ornego, 20 lasu z budynkami. Blizszych informacji udzieli Agencja „Fortuna” Lwów, Friedrichów 8. 9620

KUPIĘ parcelę 800-1000 sążni za gotówkę. Wymagane położenie: bliższe przedmieście, południowo-wschodnie, sąsiedztwo linii tramwajowej, Inż. Gilewski Murarska 64. 9601

GRZYBY górskie, silnie aromatyczne, pierwsz. jakości, klgr. od 10 zł., jakoteż inne artykuły spoż. sprzedaje po niż. cenach. 9612

SKLEP KOLONIALNY „BARTATÓW”
Pasaż Mikolascha,
wejście od ul. Sienkiewicza 1. 6.

ŁÓŻKA ŻELAZNE, wkłady nowe do łóżek — największy wybór — najniższa cena. 9037
ANTONI HALSKI Sobieskiego 3.

Piece oszczędnościowe, Magle, Wagi,
po cenach konkurencyjnych poleca

J. SCHUMANN handel towarów żelaznych i artykułów technicznych
Lwów, ul. Krasickich 18 A.
(boczna Kazimierzowska). 9347

DLA BIUR KSIĘGI HANDLOWE
RÓŻNYCH SYSTEMÓW
AMERYKAŃSKIE OD 8 DO 22 KONT
POLECA „SARMACJA” POLECA
LWÓW, UL. AKADEMICKA 8. 9382

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

POKOJ dla akademika potrzebny od 15 listopada. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Rolnikowi”. 9536

POKOJ umebłowany zamożniejszym akademikom katolikom wynajmę. Karpińskiego 7, l. 2. 9564

POKOJ kawalerski ze wspólnym przedpokojem do wynajęcia, Łąckiego 4, l. p. 9530

POKOJ dwóm studentom lub studentom utrzymanie. Zyzkiewicza 12, parter. 9560

FRONTOWY pokój, umebłowany osobne wejście do wynajęcia, Turecka 3/II, drzwi 14, 9562

POKOJ kawalerski, piękny, słoneczny, elegancko umebłowany z łazienką do wynajęcia dla zamożnego, solidnego pana od 15 listopada. Wiadomość Japońska 5, II p. gospodyni. 9504

POKOJ wspólny dla przyjeżdżających pań. Nabelaka 21, m. 5. 9606

POKOJ umebłowany dla jednego pana — Chodkiewicza 5, prawy parter — od 9-11 i 2-3. 9513

ZAMIEŃNIE mieszkanie trzypokojowe, kuchnię, przy należyłości za zgodą gospodarza na równorzędne stonieczne. Zgłoszenia: Mała 6, I. piętro na lewo od 2-4. 9614

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

OGRODNIK-rolnik, lat 32, żonaty, bezdzietny, fachowo wyszkolony w dziale ogrodnictwa i rolnictwa, jakoteż w prowadzeniu ksiąg gospodarczych, z chętnymi świadectwami, poszukuje posady na ordynację od Nowego Roku. Zgłoszenia pod „Energiczny” do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń Krzysztofowicz, Lwów, Bielowskiego 6. 9611

GÓRNOŚLĄSKI SALONOWY ORAZ DRZEWO BUKOWE

WĘGIEL POLECA ZE SKŁADÓW PO **„KARBU”**
CENACH KONKURENCYJNYCH
UL. KOPERNIKA L. 19.
TELEFON 868, 9029

L. 50/pr.

Żółkiew, dnia 10/XI. 1925.

KONKURS.

Wydział powiatowy w Żółkwi rozpisuje niniejszem Konkurs na posadę inżyniera drogowego, zarazem Kierownika Oddziału technicznego tutejszego Wydziału powiatowego.

Do posady tej przywiązane jest początkowe uposażenie VIII. st. pł. urzędników państwowych w myśl Rozporządzenia P. Prezydenta Rp. Polsk. z dnia 30/12. 1924. Nr. 118 Dz. Rp. poz. 1073, dodatki komunalne w wysokości 15% pborów, Ryczałtu na objazdy służbowe w wysokości 1.500 zł. rocznie.

Posada zostanie na rok nadana prowizorycznie poczem w razie zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacja.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należyte udokumentowane podanie do Wydziału powiatowego w Żółkwi w terminie do 12. grudnia b. r.

Do podania należy dołączyć oryginały względnie legalizowane odpisy następujących dokumentów:

1) metryki chrztu, świadectwo na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia. 2) dowodu ukończenia studiów technicznych z dwoma egzaminami państwowymi i co najmniej dwuletniej praktyki w dziale budowy dróg i mostów. 3) świadectwa zdrowia. 4) świadectwa przynależności państwowej. 5) curriculum vitae.

Posada do objęcia z dniem 1. stycznia 1926. r.

Komisarz rządowy.

Komitet Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na: 1) posadę instruktora mleczarstwa
2) posadę kontrolera mleczności w oborach.

Warunki:

ad 1) wymagane: studia ogólnorożnicze, specjalizacja w hodowli zwierząt domowych, w mleczarstwie, wiadomości dotyczące zakładania mleczarni itp.

ad 2) wymagane: teoretyczne (szkoła mleczarska) i praktyczne wiadomości z zakresu mleczarstwa.

Wysokość płacy wedle umowy.

Termin objęcia posad od 1 stycznia 1926 r.

Podania o którakolwiek z wymienionych posad, należy nadsyłać wraz z dołączeniem: a) życiorysu, b) odpisu metryki urodzenia, c) odpisów świadectw z odbytej nauki i praktyki — pod adresem: Towarzystwo Gospodarskie Lwów, ul. Kopernika 20. Termin nadsyłania podań do 5 grudnia 1925 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

9500

Wydział powiatowy w Lisku rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Cisnej. Bliższe warunki poda Wydział powiatowy do 30 XI. 1925:

Komisarz rządowy:
Mautner m. p.

9610

OGŁOSZENIE.

Karol Adolf (Chaim Dawid) Harman, niesłubny syn Chaji vel Klary Harman, urodzony we Lwowie, dnia 13. marca 1886 roku, agent handlowy, zamieszkały we Lwowie, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Harman” na nazwisko „Litwak”.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24/X. 1919 Dz. u. Rz. P. Nr. 88. poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Lwów, dnia 6. listopada 1925.

9609

Za Wojewodę: Friedberg wr.

PROF. R. WACEK.

DLA MŁODZIEŻY I STARSZYCH.

ROWEREM PO EUROPIE

TOM I.

260 STRON DRUKU NA PAPIERZE KREDOWYM Z 100 ILUSTRACJAMI.

BARWNE OPISY PODRÓŻY PO BALKANIE, PRZEZ SZWAJCARJĘ I FRANCJĘ DO HISPANII — RIVIERĄ FRANCUSKĄ I WŁOSKĄ, PRZEZ ENGADIN, DUNAJEM DO WIEDNIA.

DO NABYCIA W BIBLIOTECE „MŁODOŚĆ I SIŁA”, LWÓW, ZIMOROWICZA 15.

3.50 zł. Cena egzempl. z przesyłką pocztową 3.50 zł.

Wysyłka tylko za zaliczeniem pocztowem.

DZIEŁA, BROSZURY,
CZASOPISMA, AFISZE,
ORAZ
WSZELKIE DRUKI
przyjmuje po cenach
umiarkowanych

DRUKARNIA
„SŁOWA POLSKIEGO”
LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — TEL. 27.

WYKWINTNE kucharki, pokojowe, służące, różna służbę poleca Biuro Pracy, Lwów, Kopernika 22, telefon 446. 9367

PANNA pisząca na maszynie z praktyką biurową, poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej za bardzo niskim wynagrodzeniem. Zgłoszenia do adm. pod „maszynistka 23”. 9577

INTELIGENTNA dobrze prezentującą się panią z dłuższą praktyką biurową szuka możliwej posady ewentualnie zastępczą — reflektuje na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji „Dobrze prezentującą się”. 9580

PRZYJME POSADĘ samodzielnego kierownika cegielni, zajmę się też odbudową i uruchomieniem zniszczonej cegielni. Posiadam długoletnią praktykę, świetne świadectwa firm poważnych, reflektuję tylko na stałą samodzielną posadę. Łaskawe zgłoszenia pod: „Fachowiec cegielniany” Żółkiew. 9395

SŁUŻĄCY z bardzo dobrymi poleceniami z pierwszych domów poszukuje posady od zaraz. Łaskawe zgłoszenie do administracji Słowa Polskiego pod „Dobre polecenia”. 9637

ZDOLNA krawczyń z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Zgłoszenia do administracji Słowa pod „Szycie”. 9600

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

KWALIFIKOWANEGO „vorreiser” do Dębiny poszukuje tartak parowy „Wanda” w Krystynopolu. Posada do objęcia natychmiast. Do zgłoszeń dołączyć odpisy świadectw. 9545

WIELKA FIRMA NAFTOWA

poszukuje natychmiast obeznanego ze sprawami podatkowymi i należnościami starszego doświadczanego urzędnika z najlepszymi referencjami, do samodzielnego prowadzenia wszelkich spraw podatkowych firmy we Lwowie.

Zapewnia się korzystne warunki i kilkuletnią umowę.

Oferty uprasza się wnosić pod szyfrą M. M. 213. do Administracji Słowa. 9613

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

STENOGRAFIJ wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie. Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 9275

MALARSTWO — szkoła monachijska. Reflektuję na parę zdolnych uczniów lub uczennic. Bliższe informacje udziela p. Szostakiewicz, Potockiego 59, 3 piętro na prawo, między 11-13. 9550

SŁUCHACZKA filoz. poszukuje lekcji z zakresu szkół średnich — przygotowuje do matury. Zgłoszenia do administracji pod „Pewność”. 9549

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

PRZERÓBK, cerowanie, naprawę przyjmuje szwaczka Dahlowa Długosza 19. 9592

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, dobrze sytuowane wzmie za swoją sierotą najcenniejszą dziewczynkę od 2-4 lat, z dobrej rodziny. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego W. M. 9572

CHOROBY WENERYCZNE, zastarzałe, skórne, nerasthenie seksualną leczy specjalista Dr Frisch Wąłowa 11. 9291

ZŁOCENIE, srebrzenie elektr. tanio, szybko Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, Tel. 18-49. 9213

SAMOOBRONA członków „NUZA” urzęduje Cicha 5 („Głos”). 9599

Jeżeli władasz językiem rosyjskim, napisz imię, miesiąc urodzenia, załącz jeden złoty (znaczkę pocztową). Wyślemy odpowiednią broszurę, określenie charakteru, zdolności, wady, zalety, przeszłość, teraźniejszość, przyszłość, również streszczony samouczek hipnotyzmu, chiromancji, fizjognomiki, astrologii. 9597
Warszawa, Redakcja „ŚWIT” Piękna 25.

Ogłoszony przez M. S. Wojsk Departament V. Wydział Wojsk Samochodowych
PRZETARG
z terminem składania ofert dnia 17 listopada 1925 r. na blachy, druty, nity, rurki, farby, linoleum, ebonit i t. p. niniejszym anuluje się. 9608

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.